

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworkowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17—w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26—Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 180.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 9 sierpnia 1934 r.

Rok XXVIII.

Rozruchy w Algierze dziełem komunistów.

Paryż, 7. 8. (PAT) W Constantine doszło do krwawych zaburzeń. Zajęcia wywołał napózór drobny wypadek. W ubiegłą sobotę żołnierz-Izraelita, niejaki Eljasz Kalita, pełniący służbę jako krawiec w miejscowym garnizonie, wszedł, będąc pijanym do meczetu mużulmańskiego i począł obrzucać obelgami modlących się tam Arabów. Oburzeni Arabowie rzucili się na Kalitę i mocno go poturbowali. Jednocześnie tłum Arabów wybiegł z meczetu na miasto, wzywając mieszkańców do pogromu żydów. Z wielką szybkością opanowano dzielnicę żydowską, gdzie dokonano wielu spustoszeń. O świcie walka ustała. Żywioty bardziej umiarkowane zwołały do merostwa wspólną konferencję Żydów i Arabów. Zebrani tam postanowili zaprzestać walki. Delegaci na konferencję nie zdołali jej jeszcze opuścić, gdy walka między Arabami i Żydami rozgorzała na nowo. Arabowie poustawiali przy bramach miasta posterunki, które nikogo do miasta nie wpuszczaly. We wszystkich dzielnicach atakowano Żydów, bijąc ich i niszcząc ich sklepy. Żydzi zabarykadowali się w swoich domach i wówczas Arabowie podpalili kilka domów żydowskich w centrum miasta. Gdy Żydzi usiłowali ratować się ucieczką, Arabowie napadali na nich, atakując nożami i pałkami gumowymi. Padło również wiele strzałów rewolwerowych. Wczoraj w południe do Constantine przybył batalion Senegalczyków oraz liczne oddziały saperów z Algieru. Dopiero wojsko położyło kres zajściom wczoraj około wieczora.

Paryż, 8. 8. (PAT) W związku z rozruchami antyżydowskimi, jakie miały miejsce w Constantine, udał się do Algieru przebywający ostatnio w Paryżu gubernator Algieru, Carde. Rozruchy przeniosły się z Constantine do Philippeville, dokąd również sprowadzono oddziały Senegalczyków.

„Le Matin” donosi, że sytuacja w Constantine jest nadal poważna. Na głównej arterji miasta, ulicy Nationale, podpalono szereg magazynów oraz spłądowano sklepy żywnościowe. Walka miała charakter niezwykle zacięty. Do miasta wezwano straż ogniową z Algieru, Bone i Batny. Pisma nawołują władze do położenia kresu sytuacji, wywo-

lanej przez agitatorów, którym zależy na poderwaniu lojalnej współpracy wszystkich elementów ludności algierskiej.

Niektóre dzienniki uważają, że rozruchy wykorzystali agitatorzy komuni-

styczni, usiłujący nadać wydarzeniom charakter powstania.

Według urzędowych danych podczas zajść utraciło życie 45 osób, w tej liczbie 22 izraelitów. Władze aresztowały około 40 osób.

Położenie w Wiedniu.



Spokój w Wiedniu wprawdzie jest przywrócony, ale na ulicach patrolują wciąż jeszcze silne grupy policji.

Polityczna podróż Litwinowa.

Moskwa, 8. 8. (PAT) Komisarz Litwinow w najbliższym czasie uda się w dłuższą podróż zagranicę. Podróży tej miarodajne koła dyplomatyczne przypisują doniosłe znaczenie polityczne. Według pogłosek, krążących w tych kołach, komisarz Litwinow odwiedzi w charakterze nieoficjalnym Niemcy, Francję i Włochy. Przedmiotem rozmów Litwinowa ma być projekt Locarna Wschodniego oraz stosunek Włoch do sprawy ewentualnego przystąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów.

Papen posłem Rzeszy w Austrii.

Wiedeń, 8. 8. (PAT). Na wieczornym posiedzeniu rada ministrów powzięła decyzję o udzieleniu agremen t v. Papenowi, jako posłowi Rzeszy w Austrii.

Zamachowcy austriaccy żegnają świat okrzykiem na cześć Hitlera.

Wiedeń, 8. 8. (PAT) W dniu dzisiejszym sądy specjalne wydały dwa wyroki śmierci na uczestników ostatnich zajść w Wiedniu. Na śmierć został skazany żołnierz Feike, który brał udział w zamachu na urząd kanclerski. Wyrok został wykonany w trzy godziny po jego ogłoszeniu. Feike, stojąc pod szubienicą, wznosił okrzyk „Heil Hitler”. Na śmierć skazany został również jeden z uczestników zamachu w Klagenfurcie. Prezydent związkowy skorzystał z prawa łaski i zamienił mu karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

Strajk włoski górników polskich we Francji.

Paryż, 8. 8. (PAT) Dzienniki donoszą, że robotnicy polscy, pracujący w kopalniach Benthune pod Lens ogłosili strajk włoski na znak protestu przeciwko wydalaniu z pracy Polaków. Około 200 górników pozostało pod ziemią i wstrzymało pracę w kopalni. Strajkujący oświadczyli, że nie wyjdą na powierzchnię i nie przystąpią do pracy, dopóki nie będą ich żądania uwzględnione. Dyrekcja weszła w rokowania ze strajkującymi.

Również wielu górników Francuzów pozostaje pod ziemią z robotnikami polskimi, solidaryzując się z ich akcją.

Ostatnia droga Hindenburga

Wojsko niemieckie towarzyszyło swemu wodzowi.

Olsztyn, 8. 8. (Tel. wł.) Obchód żałobny, zarządzony w związku z pogrzebem prezydenta Hindenburga przez rząd Rzeszy, rozwija się ściśle wedle określonego zgóry programu. W niedzielę wieczorem około godz. 9-ej wyniesiono trumnę z zwłokami Hindenburga przed portal zamku w Neudeck, poczem poczy sztandarowe różnych pułków przedefilowały przed zwłokami. Po manifestacji wojskowej trumnę złożono na lawecie armatniej. Na czele konduktu żałobnego kroczyli oficerowie, którzy na jedwabnych poduszkach nieśli ordery zmarłego feldmarszałka. Po przebyciu mniej więcej jednego kilometra, zwłoki przejęły oddziały zmotoryzowane i przewiozły je pod pomnik w Tannenbergu. Wszystkie szosy, prowadzące do tej miejscowości, są zapełnione oddziałami szturmowców i Reichswehry.

Trumnę z zwłokami prezydenta Hindenburga złożono w t. zw. baszcie wo-

dzów. Dziedziniec pomnika narodowego zamieniono w olbrzymią trybunę.

W Olsztynku pełno jest korespondentów pism zagranicznych.

Wbrew pierwotnym przewidywaniom, opartym na znanym życzeniu zmarłego prezydenta, zwłoki Hindenburga nie spoczną w Neudeck, ale w Tannenbergu.

Pogrzeb prezydenta Hindenburga

Po przemówieniu kanclerza przy dźwiękach pieśni „Horst Wessel” 8 oficerów wzięło trumnę na ramiona i poniosło ją do wieży marszałków, gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek. Przed trumną szli oficerowie, którzy nieśli odznaczenie i buławę marszałkowską. Za trumną kroczył jedyny żyjący jeszcze feldmarszałek wojny światowej von Mackensen, dalej główny dowódca grupy sztafet ochronnych Dietrich i adjutant kanclerza Brueckner, następnie kanclerz Hitler i biskup polowy w otoczeniu kleru, ministrowie Rzeszy Niemieckiej, ministrowie krajo-

wi, oddziały szturmowe i przywódca sztafet ochronnych. W chwili wnoszenia trumny do wieży orkiestra odegrała marsz 3-go pułku gwardji pieszej, w którym służył Hindenburg. W chwili składania trumny do wieży nad pomnikiem przeleciał olbrzymi samolot „Hindenburg”, udekorowany czarnymi chorągiewkami. Po złożeniu trumny uczestnicy pogrzebu zaczęli odchodzić od pomnika. Z wieży marszałkowskiej wyszli generałowie i admirałowie, którzy trzymali straż honorową przy katafalku i towarzyszyli trumnie do wieży. Przy dźwiękach marszu poczy sztandar-

Kierownictwo armji bezlitośnie tępi nadużycia.

Warszawa, 8. 8. (tel. wł.) Sądy wojskowe wyznaczyły już terminy rozpraw o nadużycia w pułkach, które były przedmiotem długotrwałego śledztwa. W dniu 21 bm. sąd warszawski rozpatrywać będzie sprawę nadużyć w 18 pp. Na ławie oskarżonych zasiądzie 7 osób z por. Moliną, płatnikiem pułku na czele. Wysokość nadużyć w tym pułku sięga 100.000 zł. W dniu 29 bm. sąd rozpatrywać będzie sprawę nadużyć w 22 pp. Ławę oskarżonych zajmą dwaj oficerowie i trzech podoficerowie.

W pierwszej połowie września rozpatrywana będzie sprawa nadużyć w 21 p. p. Za defraudację pieniędzy pułkowych pociągnięty został do odpowiedzialności kasjer pułku por. Głowacki. (r)

darowe Reichswehry i pułków wschodnio-pruskich opuścili pomnik. Na tem uroczystości żałobne zostały zakończone.

Nabożeństwo żałobne za Hindenburga w Warszawie

Warszawa, 8. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 11 w przybranej kirem i zielenią świątyni zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. Prezydenta Rzeszy niemieckiej generała feldmarszałka Pawła von Hindenburga. P. Prezydent Rzplitej reprezentowany był przez szefa kancelarii cywilnej Szejzawskiego. W ławach zasiadli wicemarszałek Senatu Raczkiewicz, p. min. Zawadzki zastępujący p. premjera, ministrowie Beck, Kościakowski i Kaliński, prezes Najw. Izby Kontroli Krzemiński. W dalszych ławach zasiadli podsekretarze stanu, generalicja z drugim wiceministrem spraw wojsk., generał Sławoj-Składkowski, prezydent miasta Starzyński, wyżsi urzędnicy MSZ., korpus dyplomatyczny przybyli do świątyni in corpore z ambasadorami Francji i Stanów Zjednoczonych na czele. Obecni byli również attachés wojskowi obcych mocarstw. Świątynię wypełniali przedstawiciele kolonii niemieckiej. Po piniach żałobnych i nabożeństwie, odprawionem w języku niemieckim zabrał głos pastor Loth, który skreślił życiorys zmarłego prezydenta. Uroczystość żałobna zakończyła się odegraniem przez orkiestrę przy akompaniamencie organów marsza żałobnego Chopina.

Po nabożeństwie poseł Rzeszy Niemieckiej von Moltke wraz z członkami poselstwa przyjmowali kondolencje od obecnych.

W dniu wczorajszym jako w dniu żałoby państwowej, ogłoszonej w Rzeszy z powodu pogrzebu marszałka Hindenburga, na gmachu Prezydjum Rady Ministrów oraz na gmachach rządowych polskich flagi państwowe opuszczone były do połowy masztu.

Drugi dzień zjazdu Polaków z zagranicy

upłynął pod znakiem obrad komisyjnych.

Warszawa, 8. 8. (tel. wł.) Wczoraj w gmachu Sejmu panował w dalszym ciągu bardzo ożywiony ruch. Obradowały przez cały dzień poszczególne komisje. W kuluarach zbierali się liczni delegaci, prowadząc długie rozmowy.

Największe zainteresowanie w tym dniu budziły obrady komisji statutowo-regulaminowej, która zajmowała się

statutem Światowego Zw. Polaków.

Referat o tym projekcie wygłosił mjr. Fularski. Projekt statutu, który został przedłożony delegatom, ma na celu utrzymanie łączności kulturalnej między wychodźstwem a Macierzą. Praca ta musi się odbywać w ramach ustaw tych wszystkich państw, w których mieszkają Polacy. Wychodźcy nasi będą mieli

całkowitą swobodę organizowania swego życia tak, jak chcą, byleby w myśl wspólnej ideologii.

Dyskusję nad referatem uznano za ściśle poufną.

Komisja kulturalno-oświatowa obradowała przy wypełnionej szczelnie sali budżetowej Senatu. Dyskutowano nad jednym z najbardziej palących zagadnień a mianowicie omawiano sprawę młodego pokolenia na emigracji. Poza tem na porządku dziennym była sprawa udziału Polaków z zagranicy w życiu kulturalnym narodu, zagadnienie książki polskiej, prasy i radja, jako środków więzi kulturalnej między krajem a emigracją. O zainteresowaniu pracami komisji świadczy fakt, że zgłoszono aż 50 referatów.

W sali budżetowej Sejmu zebrała się komisja gospodarcza, której zadaniem jest ustalenie podstaw współpracy gospodarczej między wychodźstwem a krajem. Po referatach rozpoczęła się obszerna dyskusja, której dalszy ciąg odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Komisja społeczna omawiała sprawę zacieśnienia więzi organizacyjnej między poszczególnymi organizacjami Polaków zagranicą.

Rozpoczęła również swe obrady konferencja kobiet. Przewodniczy jej prezeska Zw. Polek w Ameryce p. Krzysiakowa. Zaznaczyć trzeba, iż związek ten liczy 60 tys. członkiń. Równocześnie w gmachu PAT'a rozpoczęła się konferencja z przedstawicielami polskiej prasy zagranicznej. (r)

Przesunięcia w dyplomacji niemieckiej nie zwalczą odosobnienia.

Londyn, 8. 8. (PAT) „Morning Post” zapowiada możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Dziennik uważa ustąpienie min. Neuratha za prawdopodobne i twierdzi, że w rachubę wchodzi dwóch kandydatów — Rosenberg i Ribbentrop, przy-

czem, zdaniem dziennika, Hitler zapewne wybierze Ribbentropa. Również na stanowiskach ambasadorów w Paryżu, Rzymie i Londynie mają nastąpić zmiany. Stanowiska te mają być obsadzone przez czolowych hitlerowców, zwłaszcza stanowisko ambasadora w Rzymie.

Międzynarodówka górnicza obraduje w Lille.

Paryż. (PAT.) W Lille rozpoczął obrady kongres międzynarodówki górnicznej, w którym biorą udział delegaci Francji, W. Brytanii, Belgji, zagłębia Saary, Polski, Szwecji, Norwegii, Czechosłowacji, Rumunii, Hiszpanji i Holandji. Mimo przymusowego wycofania się z obrad organizacji górników niemieckich i austriackich, grupujących przeszło 190.000 członków, ogólna liczba członków międzynarodówki górnicznej

powiększyła się o 36.348 przez wstąpienie do niej górników St. Zjednoczonych, zagłębia Saary i Norwegii. Ogólna liczba członków międzynarodówki górnicznej wynosi obecnie 1.605.000 osób.

W czasie obrad kongresu poruszone zostały kwestja czasu trwania pracy w kopalniach, sprawa światowego problemu węglowego, walka z wojną i faszyzmem, sprawa chorób zawodowych wśród górników i inne.

Sensacyjna kradzież samolotu na lotnisku mokołowskim.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Na lotnisku mokołowskim w Warszawie dokonano wczoraj sensacyjnego odkrycia. Oto okazało się, że z lotniska skradziono samolot. Stało się to w następujących okolicznościach.

Wieczorem przybył na lotnisko niej. Antonowicz, plutonowy rezerwy i powołując się na rozkaz oficera lotniczego P. W. polecił przygotować samolot „W. K. 3” do rannego lotu. We wczesnych godzinach rannych wyciągnął on samolot z hangaru i poszybował w przestworza.

Okazało się, że Antonowicz nie miał prawa do lotu i że samolot został najzwyczajniej w świecie skradziony. Co ciekawsze, że Antonowicz wogóle nie posiadał licencji pilota i nie miał również prawa latania na tej maszynie. Natychmiast zawiadomiono o wypadku władze lotnicze.

Antonowicz, sprawca kradzieży samolotu ukończył szkołę pilotów rezerwy w Bydgoszczy. Od tego czasu nie latał. Komisja lekarska orzekła najwyraźniej, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na pilotaż.

Na tajemniczą bardzo sprawę rzuca nieco światła ta okoliczność, iż Antonowicz był współnikiem konstruktora skradzionego aparatu inż. W. Kozłowskiego i najwidoczniej aparat był też ich wspólną własnością. Co zaszło między współnikami i dlaczego A. uciekł wraz z samolotem, trudno odgadnąć, gdyż śledztwo w obecnym stanie tych zagadek nie wyjaśnia.

O kradzieży zawiadomiono wszystkie lotniska polskie. Wczoraj nie otrzymano o nim wogóle żadnych informacji. Wobec tego, że posiadał on paliwa na 480 km. lotu, musiał więc gdzieś lądować. Niektórzy przypuszczają, iż zbiegł on zagranicę. (r)

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 9.30 rano zatrzymano samolot i aresztowano Antonowicza w Ostrowie

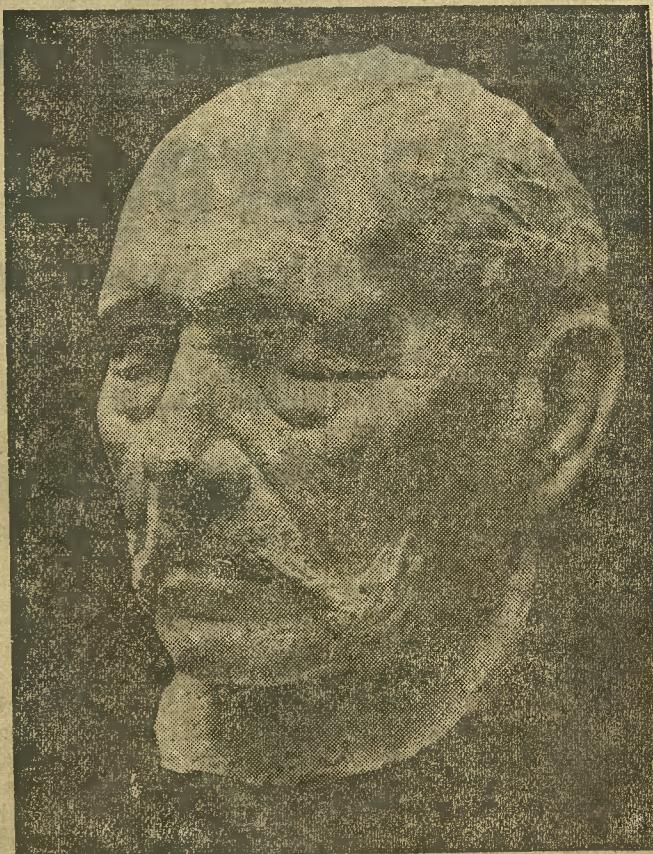
Wielkopolskim. Jak się okazało, powzlecie wylądował on w Warcie, gdzie przelocował. Wystartował na drugi dzień rano i po krótkim czasie z powodu braku paliwa wylądował w Ostrowie Pozn., gdzie go poznano i aresztowano.

Antonowicz tłumaczy się, że jest współwłaścicielem samolotu i że odle-

ciał do Kalisza i robił to z wiedzą Kozłowskiego.

Niefortunnego lotnika zatrzymano, a samolot, który przedstawia wartość 35.000 zł. zabezpieczono. Gdyby tłumaczenie Antonowicza okazało się częściowo słusznym, odpowiadałby on tylko za samowolę.

Maska pośmiertna prezydenta Hindenburga.



Rzeźbiarz berliński prof. Thorak powołany został do Neudeck celem zdjęcia maski pośmiertnej Hindenburga, którą powyżej reproduujemy.

Komisarz gen. w Gdańsku na urlopie.

Gdańsk, 8. 8. (PAT) Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papée rozpoczął urlop, z którego wraca z końcem bieżącego miesiąca.

Gdański komitet pomocy ofiarom powodzi pod protektoratem min. Papée przekazał łączną kwotę 20.000 zł, zebranych z ofiar dobrowolnych na terenie gdańskim na powodzian w Polsce. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku wraz ze swoim biurem oraz z wydziałem wojskowym zadeklarował łączną kwotę 3.000 zł na rzecz powodzian w Polsce.

Odosobnionym w Berezie Kartuskiej zapewniono opiekę duchowną

Warszawa, 8. 8. (tel. wł.) Jak donosi „Iskra” w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej będą odprawiane w każdą niedzielę nabożeństwa. Równocześnie życzący sobie będą mogli przystępować w czasie nabożeństw do spowiedzi i Komunii Świętej. (r)

Straszna susza w Ameryce.

Nowy Jork, 8. 8. (PAT) Klęska suszy spowodowała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie straty. Dotknęła ona 24 stany, o ludności, przewyższającej 27 milionów. Najbardziej ucierpiał stany Montana, Wyoming, północna i południowa Dakota oraz 12 stanów południowych. Straty, obliczane są na 5 miliardów dolarów.

Zjawił się znów wąż morski.

Paryż, 8. 8. (PAT). Agencja „Havasa” donosi z St. Nagaire, że jeden z oficerów statku „Cuba” donosi w raporcie towarzystwu transatlantyckiemu, że w odległości 800 mil na południowy zachód od Azorów pojawił się potwór morski, długości jakoby 25 m. i grubości 5 m. Potwór ów miał małą głowę i niezwykle długą szyję. Na grzbiecie miał dwa wyraźne garby. Potwora tego miał widzieć ów oficer i 2 ludzi z załogi.

Cholera w Bombaju.

Bombaj. (PAT.) Wskutek wyjątkowo gwałtownego mussonu, wiejącego w kierunku lądu, wybucha tu wcześniej niż zwykle epidemia cholery. W ubiegłym tygodniu w prowincji bombajskiej zanotowano 1963 zasląbnięć, z czego 764 śmiertelnych.

Co działo się w godzinach śmierci Hindenburga?

Od zamachu stanu do komedji wyborczej w Niemczech.

Berlin, w sierpniu.

Pierwszego sierpnia wieczorem, kiedy Hitler z zamku w Neudeck chciał wrócić do Berlina, usiłował kanclerz Rzeszy zamienić jeszcze kilka słów z Hindenburgiem. Ale było to już niemożliwe. Prezydent Rzeszy popadł w stan głębokiej bezprzytomności, który oznaczał początek agonji. Hitler miał kilka rozmów telefonicznych z Berlinem i był bardzo zdenerwowany. Krótko przed wyjazdem przyjął lekarzy, opiekujących się chorym, profesorów dr. Sauerbrucha i dr. v. Bergmanna. Lekarze oświadczyli, że zgon Prezydenta Rzeszy nastąpi niewątpliwie jeszcze w ciągu nocy albo nazajutrz rano. Po tej rozmowie pożegnał się Hitler z pułkownikiem v. Hindenburgiem i sekretarzem stanu Meissnerem, skomunikował się raz jeszcze z Berlinem i wsiadł do samochodu. W szalonej jeździe popędził do Malborka, gdzie czekał na niego samolot.

W dwie godziny później Hitler był w Berlinie i przywołał natychmiast Goeringa, Goebbelsa i Fricka do kancelarii Rzeszy. W nocnej naradzie gabinetu brał udział „naczelnny pracownik” Trzeciej Rzeszy, profesor prawa konstytucyjnego dr. Karol Schmitt, doradca prawni Hitlera. Narada była pilna, ale bardzo krótka. Projekt był już przygotowany. Odnośne zarządzenia, jakie miały być wydane po śmierci Hindenburga, rozstrzygnięto już dawniej na podstawie recepty rzeczoznawcy profesora Schmitta.

Pytanie, czy Hitler ma być równocześnie i kanclerzem i prezydentem Rzeszy, załatwione było już przedtem. „Inna kombinacja wogóle nie wchodzi w rachubę” — oświadczył jeden z najwybitniejszych członków rządu. Chodziło tylko jeszcze o to, aby znaleźć formę prawną dla aktu, który w rzeczywistości gwałci przepisy konstytucyjne i dlatego uchodzić musi za zamach.

Profesor Schmitt, który reprezentuje tezę, że rozstrzygnięcia kierownictwa państwa są najwyższym źródłem prawa i są ponad wszelkie wątpliwości, postawił na wstępie swoich wynurzeń twierdzenie: „Między końcem prezydentury Hindenburga a początkiem funkcji Hitlera jako wodza Rzeszy nie może być próżni”. W końcu zgodzono się na formułę, w myśl której urząd

prezydenta bezpośrednio po zgonie Hindenburga przechodzi na Hitlera. Tak to dnia 2 sierpnia rano, kiedy do Berlina nadeszła wiadomość o zgonie Hindenburga, nową „ustawę” proklamowano.

Pozostaje już tylko końcowy akt komedji-plebiscyt z 19 sierpnia. Wynik tego referendum ludowego jest niewątpliwy. Ministerstwo spraw wewnętrznych, przeprowadzające głosowanie — to tylko parawan, mający wywołać wrażenie, że wybory dokonane będą w warunkach normalnych. W rzeczywistości plebiscyt przygotowuje naczelny szef państwowej reklamy dr. Goebbels. Zrównana prasa dąć będzie w odpowiednie trąby, marka popłynie bogatym strumieniem. Tajna policja państwowa Goeringa niewątpliwie bacznie okiem śledzić będzie nie tylko wyborców ale i oddawane przez nich kartki do głosowania. Pod naciskiem teroru mało znajdzie się takich, którzy odważnie głosować będą „nie”, podczas kiedy przy rzeczywistości tajem i wolnym głosowaniu nie padłoby z 40 milionów głosów więcej niż 35 do 40% za Hitlerem.

Nowość

w dziedzinie fabrykacji żarówek!

Żarówka z drucikiem dwuskrętnym

„TUNGSRAM D”

cechowana w dekalumenach

o 20% ekonomiczniejsza. (14563)

Szczegóły w dalszych ogłoszeniach i ulotkach.

Europie narazie nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Paryskie poglądy na międzynarodową sytuację.

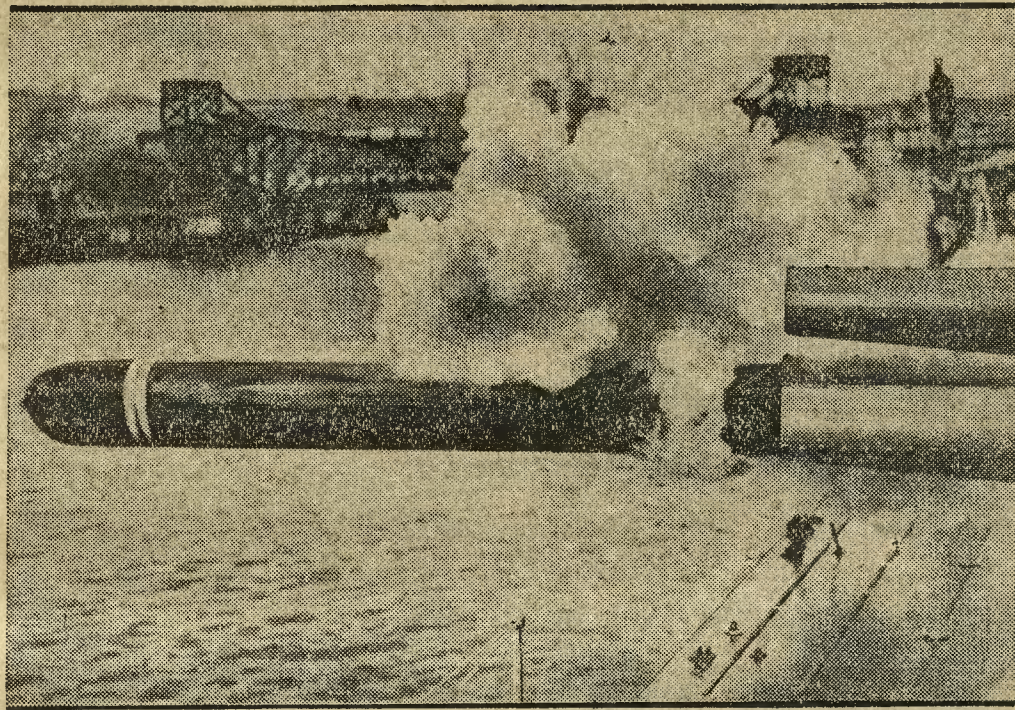
Paryż, 7. 8. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych takie wyrażają poglądy na międzynarodową sytuację: Największe niebezpieczeństwo zagrażało pokojowi zawsze ze strony Niemiec. Obecnie wewnętrzno-polityczna jak i gospodarcza sytuacja sprawia rządowi

niemieckiemu takie trudności, że na dłuższy czas o jakichkolwiek niebezpiecznych zewnętrzno-politycznych niespodziankach z tej strony mowy być nie może.

Wielką wagę przywiązuje się w Paryżu do pogłosek, według których kierownictwo Reichswehry postawiło Hitlerowi przed oddaniem mu wszechwładzy cały szereg warunków. Reichswehra żądała podobno m. in. dla siebie pełnej autonomji w stosunku do państwa i partji. Jeżeli pogłoska ta się potwierdzi, zdaniem „Temps'a” „Führer” będzie miał jeszcze bardzo poważne trudności. Istnieją dwie możliwości: albo Hitler będzie zmuszony wystąpić przeciwko S. A., które Reichswehra tylko bardzo niechętnie obok siebie toleruje, a wtedy straci poparcie partji, która wyniosła go do władzy i która stanowi jedyny polityczny trzon Trzeciej Rzeszy; albo też — druga możliwość — Hitler pozostanie w zgodzie z partją, a wtedy stanie się jego stanowisko jako szef Reichswehry niemożliwe i konflikt rychłej czy później będzie nieunikniony. Zdaniem „Temps'a” wszystko przemawia zatem, że Hitler kurczowo się trzymać będzie swej partji, bo nie darowałaby ona mu zdrady, właśnie teraz, kiedy usunęła mu z drogi wszelkie przeszkody.

W każdym razie należy się liczyć jeszcze z bardzo poważnymi wstrząsami w Niemczech. Dlatego też we Francji istnieje przekonanie, że Hitler nie będzie świata prowokował, przeciwnie, złoży w najbliższym już czasie uroczyste i sensacyjne oświadczenie o chęciach pokojowych Niemiec.

Niezwykłe widowisko na cel dobroczynny.



Flota angielska daje często widowiska na cele dobroczynne. Ostatnio jednym z punktów programu takiego spektaklu było wystrzelenie torpedy z wojennego okrętu. Chwilę tę widzimy uwidocznioną na rycinie.

Olga Wolbryk.

(88

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Szorstki, lamliwy głos rzekł:

— Więc — powrócił wreszcie mój pan siostrzeniec? I przywiózł nawet gości... Wesole wam było beze mnie — nieprawdaż?

I mówił dalej:

— No, żono... nawet mnie nie przywitasz... Gdy wracam przecież z pełnymi rękoma... Nawet masła przyniosłem... wyobraź sobie... masła! Dostałem żywności za odzież. Cztery mile za miastem... bogata wieś. Mają jeszcze krowy i kozy i kury... pełne śpichrze... Pytali, skąd mam tę odzież i bieliznę... Podobało się im, tylko czuć wszystko ziemię...

Urwał. Twarz jego stała się jeszcze bardziej ziemista.

— Powiedziałem im: Tak... wykopałem ją z ziemi... Żywi nie powinni cierpieć głodu z powodu umarłych... Teraz nie będziecie już cierpieć głodu... spojrz!

Konstanty zdjął mu z ramion ciężki plecak. Klaudja stała jak znieruchomiała. Dla niej, tylko dla niej, człowiek ten rozstał się z tem, co mu było najdroższem.

— Nie powinienes był tego robić, Osy-

pie — wybelkotala skołowaciałym językiem.

A Szurin znów doznał wrażenia, jak gdyby szpony oblędu wpijały mu się w mózg. Ty... ty... poufale ty między tym żywym trupem a Klaudją. Ty... ty... zbliżenie wzajemne. Jedno wyobrażenie straszliwe ścigało drugie. Jakby party siłą z zewnątrz, podszedł do Tarnowa:

— Pan pozwoli, że się przedstawię: kupiec Boliszew.

Tarnów zmruczył oczy, jakby go raziło światło. Jeszcze nie utracił wrażliwości słuchu, pozwalającej mu odróżniać klasy społeczne. Nigdy w świecie człowiek ten nie jest kupcem! Szurina przebiegł lekki dreszcz, pod świdrującem spojrzeniem starego.

— Czy ta kobieta mówiła o mnie tak lekceważąco, że pan czuje się zmuszony do okłamywania mnie?

Wykonał ruch, usuwający niejako Szurina i stukając laską, zwrócił swą okropną twarz do Klaudji:

— Mów, kto on?

Nie zbliżyła się. Ale cicho, wyraźnie rzekła:

— Hrabia Szurin, czerwony generał.

Tarnów końcami palców stracił czapkę z głowy, jego potężna łysa czaszka wyglądała jeszcze bardziej przerażająco.

— Ach... tak... ten sam, któremu zawdzięczam... moją obecną żonę...? I który może moją pierwszą...? Wszak to obojętne... hrabio... nieprawdaż? Ta kobieta, czy inna!...

Gwałtownym gestem uniemożliwił od-

powieść. A Klaudja, zdjeta trwogą, pośpieszyła wyjaśnić:

— Nieszczęśliwy traf zrządził, że nas przychwycono. Ale hrabia Szurin ma teraz paszport zagraniczny i uwolni pana ode mnie.

Powiedziała „pana”, nie zauważwszy nawet.

— Uwolni... Uwolni mnie od pani... tak...

Sam może nie wiedział, co mówi. Czuł tylko, że nagle dokonała się wokół niego zmiana zupełna... Może to nowa szatna zmora go męczy... A może ostateczne przebudzenie...

W kącie pod oknem Konstanty wydobywał z plecaka żywność i ustawiał na ławie. Małe woreczki zboża, bochenki chleba, masło, jaja, suszone ryby, słoninę, suchary, faseczkę kiszonych ogórków... herbatę, cukier... Jak ten stary chory człowiek mógł to udźwignąć?

Klaudja podeszła do Tarnowa, który raz po raz powtarzał, jakby nie rozumiejąc sensu tych słów:

— Więc tak... chce mnie pani uwolnić... uwolnić...

Trwożnie przesunęła palcami po jego chudej, stwardniałej ręce:

— Pragnęłabym podziękować za wszystko... nie wiem jak... słowa są tak biedne...

Szurin nie był w stanie pojąć, co przecież widział własnymi oczyma... Jak to być może, by te ubóstwiane ręce głaskały te brązowe, okropne piszczele rak... Jak ona może część swej istoty,

swego uczucia, swej duszy oddawać temu stworzeniu, nie mającemu już prawie żadnego podobieństwa z człowiekiem... A oto mówi do niego:

— Zrobię wszystko, by życie pana uczynić lżejszem. Będę panu przysyłać książki, dzieła z tej dziedziny, w której pan dawniej pracował. Nie będzie pan odtąd znosił nędzy... Nigdy nie zapomnę, co pan dla nas zrobił... nigdy... nigdy... A narazie zostaje przecież u pana Konstanty i Hanka... Będą dbać o pana... Na niczem panu nie będzie zdywać... Z pewnością!

Odepchnął ją. I straszne było spojrzenie, którem ją musnął... spojrzenie twarde, które nagle objęło sytuację.

— Co mi pani opowiada?... Jak pani tu przyleciała, tak też ucieka!... Co się pani troszczy o mnie? Czy się pani troszczyła, kradnąc nazwisko, które pani zostawiłem, byś ratowała swe życie...? Bo pani chce żyć... ja nie... Chciałem żyć zanim pani przysłała... bo podtrzymała mnie nadzieją... Pani ją zamordowała... swoim przyjściem... A teraz pani odchodzi... całkiem poprostu i...

Zerwał się — z konwulsyjnie krzywną twarzą — i wymachując ramionami, krzychał ochryple:

— Odejdźże pani... uciekaj... z tym tu... Uciekaj!...

Żelaznym uściskiem rąk Konstanty przytrzymał Szurina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**PHILIPS
SUPER-ARLITA**

?

Katastrofa motocyklowa.

Zgierz. Wskutek uszkodzenia akumulatora i zgaśnięcia światła w motocyklu, niejaki Alfred Knapa, który jechał wraz ze swą narzeczoną, zderzył się z wozem wiejskim. W wyniku zderzenia motocykl uległ straskaniu. Narzeczoną Knapa, Lucja Kunce, poniosła śmierć na miejscu, on zaś jest ciężko ranny.

Urlopy dla nauczycieli geografji.

Warszawa. PAT.) Ministerstwo W. R. i O. P. upoważniło kuratora do udzielenia urlopowo na czas od 23—31 sierpnia br. tym nauczycielom geografji w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, którzy będą chcieli wziąć udział w odbywającym się międzynarodowym kongresie geograficznym w Warszawie.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

Kino „BAJKA”. Dziś i dni następnych Liljan Hervey w znakomitym filmie pt. „Cesarzowa i ja”.

Kino „CZARODZIEJKA” wświetla jako pierwsze w Polsce na gdyńskim ekranie pełną szampańskiego humoru i zabawnych nieporozumień i pikanterji komedję pt. „Miłość za kratami” z najrozkoszniejszą komiczką Anny Ondrą i jej znakomitym partnerem René Lefevre.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyń i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Koł. Obłuże, Koł. Oksywień Stawa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywie — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciecuchina, Łęzycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

DZIENNIKARKA ANGIELSKA W GDYNI.

W dniu wczorajszym odwiedziła Gdynię Miss Eleonor Barton, dziennikarka angielska, reprezentująca szereg wielkich dzienników liberalnych w Anglii, z „Manchester Guardian” na czele. P. Barton zwiędziła dokładnie port, oprowadzana przez przedstawiciela Urzędu Morskiego, interesując się szczególnie urządzeniami chłodni portowej, która obsługuje eksport produktów rolnych do Anglii. Po zwiedzeniu miasta pani Barton wyjechała w dalszą podróż do krajów bałtyckich.

KONCERT-RAUT

W 20 ROCZNICĘ MARSZU KADRÓWKI.

Główną atrakcją rautu, który uświetnił uroczystości 20-lecia wymarszu I. kadrowki, był koncert: trojga znakomitych artystów warszawskich, którzy swoim cennym współudziałem pragnęli przysporzyć środków na pomoc dla ofiar powodzi.

Na takimże poziomie stanęły też i artystyczne produkcje znakomitej pary artystów wysokiej klasy p. Marii i p. Kazimierza Witkomińskich, oraz artystki opery warszawskiej p. Haliny Leskiej.

Bardzo subtelną i możnaby powiedzieć sugestywnie podaną akompaniaturką była p. prof. Bereśniwiczowa. To też całość koncertu pozostawiła na słuchaczach jak najmiłsze wrażenie, a dla artystów zapewniła u gdyńskich melomanów wdzięczną i trwałą pamięć.

O WYŻSZĄ UCZELNIĘ W GDYNI.

Mając na uwadze potrzebę stworzenia w Gdyni stałej uczelni morskiej o charakterze akademickim rektor kolegium międzynarodowych wykładów akademickich p. prof. Hilario-

wicz zainicjował naradę, która odbyła się w dniu 28 lipca br. w Izbie Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem b. ministra Hipolita Gliwica, a na której po referacji profesora Hilariowicza i przemówieniach dyrektora Kawczyńskiego, dyrektora Tadeusza Spitzera z Krakowa, dyrektora Grabowskiego z B. G. K., dyrektora J. Rummla, dyrektora Jerzego Grabińskiego i profesora Biegeleisena utworzono komitet pod przewodnictwem profesora Hilariowicza dla opracowania programu studjum ekonomiki morskiej w Gdyni o charakterze akademickim, jako kursu rocznego dla absolwentów prawa, politechniki i wyższych studjów handlowych.

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO W DNIACH 4 I 5 SIERPNI BR.

W sobotę, 4. bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 22.146,3 ton, z czego na wyładunek przypada 2.134,1 ton, załadowano zaś 20.012,2 ton.

W niedzielę, 5. bm. przeładowano ogółem 10.044,2 ton, z czego wyładowano 405,7 ton, załadowano zaś 9.638,5 ton.

JESZCZE JEDNI, KTÓRZY NIE CZUJĄ ZŁEJ KONJUNKTURY.

Wszyscy odczuli na swej skórze mniej lub więcej skutki ogólnej dewaluacji nie tylko wartości obiektów ruchomych i nieruchomych, lecz także świadczeń i usług. Tylko dwie kategorie ludzi w Gdyni zupełnie nie wie i wiedzieć nie chce, że obecny złoty przedstawia wartość większą aniżeli dwa złote w r. 1929 t. j. właściciele kamienic i właściciele taksówek.

Połowry ryb morskich w lipcu 1934 r.

W przeciągu miesiąca lipca br. złowiono na całym wybrzeżu ogółem 221.240 kg ryb wartości 116.382 zł. Według poszczególnych gatunków połowy ryb w miesiącu sprawozdawczym przedstawiały się następująco:

Troć 200 kg wartości 800 zł.
Plaśtuł: Stornia 113.970 kg wartości 56.985 złotych, zimnica 11.470 kg wartości 2.294 zł, gładzica 2.470 kg wartości 1.235 zł.

Słedzie 5.060 kg wartości 3.036 zł, węgorze 12.700 kg wartości 22.860 zł, wiatłuszki 49.190 kg wartości 9.838 zł, węgorzyce 13.920 kg wartości 6.960 zł, makrele 400 kg wartości 960 zł.

Słodkowodne: szczupaki 3.870 kg wartości 5418 zł, okonie 650 kg wartości 390 zł, płotki 500 kg wartości 300 zł, certy 830 kg wartości 498 zł.

Z ogólnych połowów złowiono z obwodu Hel 60.890 kg wartości 25.535 zł, z obwodu Gdynia 68.940 kg wartości 36.341 zł, z obwodu Jastarnia 24.140 kg wartości 18.805 zł, z obwodu Chłapowo 4.760 kg wartości 2.401 zł, z obwodu Puck

34.410 kg wartości 27.680 zł, z połowów dalszych 28.100 kg wartości 5.620 zł.

Z całej ilości połowów sprzedano do wędzarni 30.290 kg wartości 23.528 zł, wywieziono do Gdańska 57.550 kg wartości 28.957 zł, a na rynku miejscowym sprzedano 133.400 kg wartości 63.897 zł głównie na potrzeby miejscowych smażalni ryb.

W porównaniu z poprzednim miesiącem ogólna ilość połowów jest mniejsza o 35 ton, a w porównaniu z lipcem roku ubiegłego połowy zmniejszyły się o 65 ton.

Na zmniejszenie połowów w lipcu wpłynęły warunki atmosferyczne (burze, ulew i grad), które utrudniały wyjazdy rybaków na morze. Zaznaczyć należy, że po 2 latach nieobecności makreli w naszych wodach ukazały się niewielkie ilości tej ryby.

Wartość połowów w porównaniu z ubiegłym miesiącem wzrosła o 19.000 zł wskutek nieco lepszej ceny uzyskiwanej na miejscu przy drobnej sprzedaży letnikom.

PROSZKI
„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
**BÓLACH
GŁOWY**
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA CHEM-FARMAC. ARKOWSKI (WARSZAWA)

trolerami portowymi na tle rzekomych nadużyć rzeczoznawców, przy ustalaniu ilości i jakości towarów. Sprawę tę przed kilku dniami wyciągnęto na łamy swe jedno z tutejszych pism, pozabawiając zatarg ten swej dotychczasowej tajemniczości.

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, sprawą zainteresowała się tutejsza Izba P. H., która mianuje wspomnianych rzeczoznawców portowych.

W interesie dobrej sławy naszego portu leży, ażeby sprawę tę jak najrychlej gruntownie zbadać i wyswietlić, albowiem bagatelizowanie lub też zgola ukrywanie ewentualnych nadużyć może być więcej dla portu naszego szkodliwym, aniżeli sama szkoda jakaby wyrządziły nadużycia, gdyby one rzeczywiście istniały.

Dochodzenia w tej sprawie winny być oddane w ręce kompetentne i doświadczone, gdyż tylko w ten sposób można przywrócić zaufanie do rzeczoznawców, które niewiadomo czy słusznie lub nie, zostało poważnie naruszone.

Drobne wiadomości.

— W Berlinie wydano rozporządzenie, nakazujące fabrykantom wyrobów włókienniczych dodawanie do wełny sztucznego jedwabiu przy przeróbkach materiałów, przeznaczonych na dostawy państwowe.

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeczy zezwoliło przemianowanie miejscowości Szchedrzyk w pow. opolskim, na Śląsku niemieckim, na Hitlersee.

— Podczas rozbiórki pocisku armatniego znalezionej przez dzieci w Kowlu, nastąpił wybuch, wskutek czego zostało zabitych trzech chłopców, a czterech jest ciężko rannych.

— W Dayton Ohio znana lotniczka amerykańska Frances Harrel Marsalis padła ofiarą śmiertelnego wypadku samolotowego. Zmarła pobiła dwa rekordy długości lotu bez lądowania dla kobiet.

— W hotelu krakowskim pozbawił się życia nacelnik wydziału Izby Skarbowej we Lwowie 55-letni Kajetan Janowicz. Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

ROZBROJENIE.



Delegaci Ligi odbierają kuglarzom polkniecie miecze.

Tajny okólnik gdańskiego namiestnika Hitlera do przywódców „Nazi”.

Dzięki pomysłnym wiatrom od Gdańska spadł nam na nasze biurko redakcyjne bardzo ciekawy tajny dokument, mianowicie okólnik „Gaulitera” (kierownika dzielnicy) narodowo-socjalistycznego na obszar Wolnego Miasta, czyli namiestnika hitlerowskiego Alberta Forstera, który ze względu na wiele ciekawych momentów oświetlających całokształt polityki rządzącej partji w Gdańsku, podajemy w dosłownym tłumaczeniu polskim.

„Okólnik do wszystkich kierowniczych narodowych socjalistów w Gdańsku!

Pierwsze półrocze r. 1934 skończyło się. Poza to rozpoczęło się lato, podczas którego działalność propagandowa nieco osłabła, przynosząc towarzyszący partijnym, którzy w ostatnich miesiącach szczególnie się wpręgli, krótkie odprężenie.

Powoduje mnie to do wyrażenia wszystkim towarzyszący partijnym serdecznego podziękowania w imieniu dzielnicy gdańskiej za dokonana w pierwszym półroczu 1934 r. pracę. Równocześnie przedstawię ogólne sprawozdanie o stanie polityki, o nastrojach jakie na podstawie mojego doświadczenia w partji zauważyłem, jak również o błędach, które należałoby jeszcze usunąć.

Z okólnika tego proszę nie robić użytku publicznego. Towarzyszący partijnym można go tylko ustnie podać do wiadomości. (Podkreślenia okólnika).

Polityka zagraniczna.

W polityce zagranicznej nastąpiła dalsza poprawa stosunków gdańsko-polskich także w ostatnim półroczu po wszczętej przez nas przed rokiem linii porozumienia. Możemy conajmniej dziś stwierdzić, że minęły czasy niebezpiecznych napięć, jakie istniały jeszcze przed rokiem. Nie znaczą to naturalnie, jakoby już nie

istniały wogóle żadne różnice zapatrywań w stosunku do Polski. Gdańskowi stawia się jeszcze ciągle żądania, wymagające coraz to nowych rokowań, ażeby zabezpieczyć W. M. Gdańskowi umowami zapewnione prawa. Jeżeli Polska od nas wymaga, ażebyśmy przyznali i zapewnili należyte jej w Gdańsku prawa, możemy też naodwrot równie żądać prawa, żeby przyznana nam w umowach suwerenność pozostała nienaruszoną. Tak jak partja próbuje każdą politykę porozumienia rządu, a nawet stara się, ażeby każdy Gdańszczanin co do ostatniego, politykę tę zrozumiał, (niestety z tego starania i zrozumienia nie wiele można było dotychczas zauważyć — przyp. red.) tak też partja przeciwstawi się, jeżeliby zrezygnowano choćby w najmniejszej mierze z należnego nam w myśl umów prawa. Szczególnie wrażliwymi będziemy w tych wypadkach, gdzie rozchodzić się będzie o naruszenie naszych narodowych spraw. Polska musi być doprowadzona do tego zrozumienia, że uczynimy wszystko dla wzajemnego zrozumienia się, ale też będziemy się zdecydowanie bronić przed usiłowaniami jakiegokolwiek naszego pokrzywdzenia. Wyrażenie jak „polska świnia” lub inne prowokacje, czy też śpiewanie pieśni skierowanych przeciwko Polakom, nie mają sensu i nie odpowiadają linii naszej polityki zagranicznej. („Ich höre die Mähr, doch mir fehlt der Glaube”. — Przyp. red.) Lepiej jest że Polaków w Gdańsku pozostawimy w spokoju, a wychowamy raczej siebie na dobrych Niemców. Tak przynosiśmy więcej korzyści sobie, aniżeli w wypadkach przeciwnych. Przez to nie jest jeszcze powiedziane, że byśmy sobie mieli pozwolić na jakiegokolwiek nikiemności (Gemeinheit) ze strony Polaków. Jeżeli Polacy zachowują się nieodpowiednio, to stronnictwo wzgl. kierownictwo państwowe postara się, ażeby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Nadużycia należy natych-

miast zgłaszać partji lub kompetentnym władzom rządowym. Czem więcej nam się uda zjednoczyć Niemców w Gdańsku, tym skuteczniej położymy tamę polskiemu wpływowi w Gdańsku. Od naszego zachowania zależy będzie, czy Polacy zdobędą więcej gruntu w Gdańsku lub nie. Wychowanie w duchu niemieckiego fanatyzmu oraz zjednoczenie wszystkich Niemców w Gdańsku jest pierwszą przesłanką odpowiadającą interesom Gdańska polityki zagranicznej.

Polityka wewnętrzna.

Wielkie masy ludowe stoją za nami. Rozchodzi się teraz o to, ażebyśmy zaufanie z takim trudem zdobyte, znów nie utracili. Musimy o to walczyć, ażeby ludność nabrała do nas jeszcze więcej zaufania. (Tania i zgubna demagogia. — Przyp. Red.). Nie wiadomo jeszcze, jakie czasy mogą przyjść w Gdańsku (!!!), a wówczas lud będzie nam jeszcze więcej potrzebny niż dotychczas. Zbytek wagi nie możemy przywiązywać do krytyków i malkontentów. Drobny ułamek tej nieświadomości hordy zawsze się znaleźć musi. Naszym staraniem winno być, ażeby koło tych nieoświeconych pozostało możliwie małe, ażeby ta klika nie zarażała innych przyzwyczajonych towarzyszy ludowych. Musimy mieć oczy otwarte. Zakładaniu nowych organizacji należy o ile możności zapobiegać, o ile z jakiegokolwiek koniecznych powodów zreszenie ludzi nie okaże się wskazanem. Można chyba twierdzić, że partja stworzyła tyle rozgałęzień i organizacji, że każdy członek społeczeństwa może do jednej z nich wstąpić, jeżeli pragnie wziąć udział w pracy ogółu. Przy właściwości Niemca, który zawsze zdradzał dążności do zakładania możliwie wielu stowarzyszeń, nawet bez istotnej ku temu potrzeby, jest lepiej już teraz przeszkodzić tworzeniu się nowych organizacji, ażeby już obecnie nie wnosić zarodków rozdarcia narodu. Bez zgody partji nie może powstać żadna nowa organizacja. (A więc otwarte zniesienie prawa o stowarzyszeniach. — Przyp. red.).

Szczególną uwagę musimy zwrócić w polityce wewnętrznej na przeciwników partyjno-politycznych, którzy tu i ówdzie jeszcze uprawiają swoje warcholstwo. Mam na myśli przede-

wszystkiem reakcję. Są to te elementy, które u steru państwa i polityki pragnęły mieć takich ludzi, którzy sądzą, że z tytułu ich pochodzenia, stanu posiadania lub rzekomego wykształcenia, a często urojonego (Bildung, meistens nur Einbildung) są jedynie do tego uprawnieni. Ci ludzie są i pozostaną przeciwnikami narodowo-socjalistycznego światopoglądu i najchętniej pragnęłyby nas usunąć od władzy. Tych należy stale mieć na oku i trzymać ich w szachu. Nie możemy dopuścić ich do zbierania się, gdyż w tych kołach kryje się najwięcej krytyków i malkontentów. Zawieranie osobistych przyjaźni z tą kliką jest niepożądane i szczególnie o to proszę, możliwie jak najmniej przebywać w takim towarzystwie. (A więc, nawet prywatne stosunki członków nar. soc. są kontrolowane i narzucane. — Przyp. red.). Przez te elementy jest się najczęściej hamowany w swych przedsięwzięciach. Ci ludzie muszą stale o tem słyszeć, że u nas tylko zdolność, praca, zdrowy ludzki rozum i uczciwa wola są decydującymi. W żadnym wypadku ludzie ci nie mogą być dopuszczeni na kierownicze stanowiska. Tam przyniosą oni tylko szkody. Nie możemy nigdy zapomnieć, jak te elementy nas przedtem zwalcały i że na równi z czerwonymi i czarnymi winni są upadku Niemiec.

Czerwonii

są już prawie nieszkodliwymi. Robotnik jest już dziś naszym najwierniejszym przyjacielem. (!?) Jeżeli zobaczy, że my z nim trzymamy i jesteśmy uczciwi, to i on nas już nigdy nie opuści. Właśnie pojęcie wierności jest najsiłniejsze u ludzi prostych. Musimy sobie jasno zdać sprawę, że niebezpieczeństwo marksistowskie, a zwłaszcza komunistyczne jeszcze istnieje. Nie możemy popełnić tego błędu, ażeby uwierzyć, że marksizm jest ostatecznie pokonany. Jak długo takie mocarstwo jak Rosja, oddalona od nas tylko o kilkaset kilometrów, rządzona jest przez tą zarzę, musimy czuwać, ażeby naród nasz się nie zaraził. A więc, oczy mieć otwarte i zaraz atakować, gdzie się tylko ci zbrodniarze dadzą zauważyć.

Cięższa walka jest z czarnymi.

[Ciąg dalszy nastąpi].



Odciski i zgrubienia skóry.

Odciski są zawsze następstwem noszenia wąskiego, ciasnego obuwia. Przedstawiają się pod postacią zgrubiałej skóry, kształtu krótkiego gwoździa, którego główka znajduje się na powierzchni skóry, koniec zaś wnika w naskórek. Odciski bywają owalne lub okrągłe, płaskie lub wypukłe, o powierzchni gładkiej i błyszczącej. Barwa ich przypomina barwę rogu. Są one twarde i mają zazwyczaj w środku wyraźny biały punkt. Punkt ten odpowiada miejscu, w którym odcisk w kształcie czopa wrasta w naskórek (czop, rdzeń odcisku). Tak wyglądają odciski na podszewie i grzbietowych powierzchniach palców.

Inny natomiast wygląd mają odciski na zwróconych ku sobie powierzchniach palców. Są one mniej twarde, jakby wmiękle, barwy białawej. Środek takiego odcisku jest nieco wklęsły, a brzegi wyniosłe i twardsze. Wszelkie odciski są bolesne na dotyk, bolesne przy chodzeniu. Przy wilgotnej temperaturze bóle, spowodowane odciskami, znacznie się wzmagają. Tłumaczymy to sobie własnościami hydroskopijnej (wciąganie wody) istoty rogowej odcisku.

Główną przyczyną powstania odcisku jest ucisk obuwia na skórę w punktach wystających kośćca. Ich ulubionym miejscem jest 5 i 4 palec stopy, poza tym jednak mogą powstać w każdym innym miejscu, podrażnionym uciskiem, zarówno jak i na podszewie stopy.

Z przykrych powikłań odcisków wspomnieć należy o częstych sprawach zapalnych i ropnych w skórze, dookoła odcisku i pod odciskiem. Niekiedy taki ropień, przy niepomysłnych warunkach, może być punktem wyjścia nawet ogólnego ropnego zakażenia organizmu, zakażenia prowadzącego do śmierci. Są to naturalnie bardzo rzadkie wypadki, lecz ponieważ mogą się zdarzyć, należy przestrecz przed wszelkimi zabiegami samoleczeniemi, ścinaniem odcisków brudnymi nożyczkami, lub niewyjałowioną brzytwą. Aseptyka tu obowiązuje tak, jak przy każdym zabiegu chirurgicznym.

Leczenie odcisków polega na stosowaniu wszelkich środków zmiękczających odcisk, rozpuszczających jego istotę rogową. Najprostszym i najszybszym środkiem na odciski jest częste moczenie nóg w ocetnej wodzie z dodaniem mydła szarego, sody lub boraksu.

Pozatem chwilową ulgę przynosi ścielecie odcisku — jeśli nie można całego z korzeniem, to przynajmniej jego powierzchniowych, zgrubiałych mas rogowych.

Do środków, dobrze rozpuszczających substancję rogową, należą kwas salicylowy i rezorcyna. Oba te środki wchodzi najczęściej w skład najpospolitszych środków przeciw odciskom, czy to maści, czy to plasterów zwykłych lub gutanerkowych. Można też używać wspomnianych środków w roztworze z collodium. Gdy odciski te są bolesne, dodajemy do nich nieco ekstraktu z konopi indyjskich (haszysz), jako środka znieczulającego.

Oto recepta bardzo dobrego środka na odciski:

kwasu salicylowego 2,0,
ekstr. haszyszu 1,0,
spirytnu czystego 2,0,
eteru 5,0,
collodium 10,0.

Niektórzy przypalają odciski kwasem mlecznym, karbolowym lub octowym.

Wymienione środki wszystkie właściwie są dobre, lecz żaden z nich nie jest środkiem radykalnym, żaden nie zapobiega re-

cydywie, żaden nie usuwa odcisku w zupełności, wraz z rdzeniem.

Najpewniejszym środkiem na odciski jest nóż chirurga. Odcisk należy wyluszczyć i wyłeczyczkować najdokładniej, lub też wyciąć go doszczętnie, a ranę zaszyć.

Chwilową ulgę przynieść też mogą krąż-

Polidaktylizm.

Jedną z anomalii w budowie kończyn ludzkich jest tak zwany polidaktylizm, czyli posiadanie przez obciążonego taką anomalją osobnika nadmiernej ilości palcy u rąk i nóg. Zdarzają się też przypadki upośledzenia pod tym względem, t. j. istnieją osobnicy posiadający mniejszą od normalnej ilości palcy u swych kończyn.



Fotografie (1 i 2), na które zwracamy uwagę czytelników, wyobrażają pewnego kowala, uczestnika wojny światowej, w wieku 25 lat, który stanowi typowy przykład polidaktylizmu. Ma on bowiem po 6 palcy u każdej swej ręki i po tyleż u każdej z nóg. Palce te są zupełnie dobrze rozwinięte i uformowane.



Matka tego kowala posiadała tę samą anomalję. Sam on jest ojcem dwójga dzieci, z których jedno odziedziczyło po ojcu taką samą budowę rąk i stóp, drugie zaś ma nawet po 7 palcy u każdej ze swych kończyn.

ciennie jak pergamin, a cała czaszka — duża, kwadratowa z wybitnie sterzącymi guzami czołowymi.

Jak już wyżej wspomniano, krzywica jest zaburzeniem całego ustroju dziecka: dziecko krzywice jest nieodporne na choroby a zwłaszcza choroby płuc i oskrzeli. Na przykład zapalenie płuc u dzieci krzywicznych przebiega ciężko i ma rokowanie często niepomyślne.

Układ nerwowy dziecka krzywicznego jest również małowartościowy jak i kości. Dziecko takie leniwie zapoznaje się z otoczeniem, późno zaczyna mówić, jest niespokojne i skłonne do drgawek.

Zapobieganie krzywicy wymaga dostarczenia dziecku świeżego powietrza i słońca, stosownego pożywienia, wczesnego dodawania do pokarmów jarzyn i owoców. Brak słońca i powietrza kieruje przemianę wapniową w ustroju dziecka na zły tor, powodując zbroczenia w rozwoju kośćca. Dzieci nieodpowiednio karmione, zwłaszcza przekarmione tłustym krowim mlekiem, t. zw. dzieci tłuste mają skłonność do krzywicy. A więc nie należy dzieci przekarmiać mlekiem, ani dzieci krzywicznych zmuszać do siedzenia lub chodzenia.

K(ubacki).

ki z oumy, filcu lub waty prasowanej, nakładane na odcisk, no i naturalnie dobrze dopasowane trzewiki. Gdy kto ma nogi silnie zniekształcone, koszlawe, a palce upstrzone odciskami, niech każe sobie zrobić gipsowy odlew swej nogi. Z tego odlewu należy sporządzić stałe, własne kopyto, na którym trzeba oznaczyć miejsce i rozmiary odcisków i zgrubień skóry, oraz zgrubień kości. Z takiego kopyta zrobione trzewiki będą wygodne, luźne, dobrze dopasowane i gwarantujące wyleczenie się z odcisków.

Na fotografii 3 widzimy znowu dziewczynkę o 4 palcach u rąk i nóg.

Żaden z tych osobników nie skarży się na jakiegokolwiek bądź dolegliwości z tego powodu.

Polidaktylizm zwykle bywa dziedzicznym. Czasami anomalję tę dziedziczą dopiero potomkowie w drugim pokoleniu.



3.

Obserwacja lekarska wskazuje na to, że na skłonność do pojawienia się polidaktylizmu wpływa zawieranie związków mazięńskich pomiędzy bliskimi krewnymi (kuzyni i t. p.)

Dr. S. S.

Nieszczęśliwe wypadki przy maszynach.

Najnowsze badania wykazują, że na maszyny, jako przyczynę wypadków, przypada około 25% wszystkich wypadków przy pracy.

Ostatnio przeprowadzona została analiza wypadkowości w ważniejszych gałęziach polskiego przemysłu, mianowicie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle metalowym i maszynowym, włókienniczym i drzewnym.

Okazuje się, że w Polsce w powyższych gałęziach przemysłu ginie rocznie przy maszynach około 150 ludzi, zgorą 2000 jest ciężko rannych i około 6000 ulega lżejszym uszkodzeniom.

Straty gospodarcze wywołane powyższymi wypadkami można szacować na około 20.000.000 złotych, straty zaś zadane przez wszystkie maszyny, pracujące na terenie Polski, z wyjątkiem pojazdów mechanicznych, na około 50 milionów złotych.

(Nowiny Społeczno-Lekarskie).

Książki, które warto przeczytać.

P. de Kruij. „Łowcy mikrobów“. Dzieło to jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym w dziejach literatury popularno-naukowej. Autor, sam badacz o dużych zasługach naukowych, potrafił odmalować czytelnikowi szereg wybitnych bakterjologów w sposób tak żywy, barwny i zajmujący, że ludzie ci ożywają w naszych oczach. Człtelnik poprzez lekką a niezwykle zajmującą lekturę poznaje świat i zmaganie się ludzi nauki, walczących o zdobycie oręża przeciw plagom ludzkości. Cena 18 zł.

P. de Kruij. „Walka nauki ze śmiercią“. Czy to będzie lekarz-praktyk, czy też pracownik naukowy, czy też laik — wszyscy z zapałem tchem czytając będą opowieść Kruij. Czytając, nabiera się ufności do sztuki lekarskiej, co nietylko przedłuża życie jednostek, ale odgania śmierć od łoża najcięższej choroby. Książka Kruij krzepi ducha i daje wiarę w życie i w stały postęp wiedzy ludzkiej. Stron 386. Cena 15 zł.

Powyższe dzieła można nabyć w księgarni N. Gieryna (Bydgoszcz, Plac Teatralny) bezpośrednio lub za zamówieniem przez pocztę.

HAUSSA.

Pewien giełdziarz leży w wysokiej gorączce. Pyta się pielęgniarke, jaką ma obecnie temperaturę. „41 stopni“, odpowiada poważnie siostra. „Dobrze — rzeźby chorey — przy 42 proszę sprzedać“.

Matko, karm dziecko własną piersią!

Jakże często dzisiejsze „modne“ matki odstępają od karmienia dziecka własną piersią, zastępując je sztucznym karmieniem. Nie czyniłyby może tego, gdyby wiedziały, jak wielką krzywdę wyrządzają swemu własnemu dziecku, bowiem dzieci karmione flaszką wykazują większą śmiertelność, mniejszą odporność na choroby, a szczególnie często zdarzają się u nich zaburzenia w trawieniu.

Mleko matki jest dla dziecka najlepszym i najzdrowszym pożywieniem, jedynym, nie dającym się zastąpić szczególnie w pierwszych miesiącach życia. Kobiet zdolnych do karmienia jest 99%, więc prawie wszystkie matki mogą karmić swe dzieci piersią, by im zapewnić jak najkorzystniejsze warunki rozwoju. Mleko matki zawiera prawie wszystkie potrzebne do życia dziecka składniki odżywcze, witaminy i inne, mające znaczenie uodporniające. Prócz tego jest ono dla dziecka pokarmem najłatwiej strawnym.

Pierwszy posiłek dziecko powinno otrzymać nie wcześniej, jak 12—20 godzin po urodzeniu się. Przedtem dobrze jest podać dziecku kilka łyżeczek wody przegotowanej, słabej herbaty lub rumianku. Począwszy od drugiego dnia należy dziecku podawać pierś regularnie w odstępach co 3—4 godziny, to jest 5—6 razy na dobę, z 6—8 godziną przerwą nocną. Uważa się przytem, aby dziecko chwytło nie samą tylko brodawkę, ale i obwódki. Dziecko przy pierści należy trzymać 10—15 minut, nigdy dłużej. Dla lepszego opróżnienia przy każdym karmieniu podawać tylko jedną pierś, przed podaniem zaś odstrzyknąć kilka kropli. Ilość pobranego przez dziecko pokarmu konieczna dla prawidłowego rozwoju zależy od wieku, zapotrzebowania i od wartości pokarmu. Dla przykładu można podać, że osesek wagi 4 i pół kg. zużywa na dobę 675 gr. pokarmu, t. j. około 1/4 wagi ciała. Miarą ilości pobranego pokarmu jest waznie przed ssaniem i po ssaniu, uskuteczniane przynajmniej w ciągu jednego dnia.

Prawidłowe karmienie dziecka jest zależne od prawidłowego funkcjonowania gruczołu mlekowego, którego czynność i sprawność zależy od wielu czynników. Najważ-

niejszym jest pobudzenie piersi przez ssącego oseska i dokładne jej opróżnianie, od czego zależy dalsza jej czynność. Pierś niedokładnie opróżniana traci po jakimś czasie pokarm. Czasem zdarza się niedostateczna ilość pokarmu. Powodów jest tu dużo. Najczęstszymi są: nieregularne przykładanie dziecka do piersi oraz złe ssanie przez dziecko, np. wskutek osłabienia.

Często też czynniki natury psychicznej, jak zmartwienie, wpływają niekorzystnie na produkcję pokarmu. Wtedy należy o ile się to da, usunąć powody niedostatecznej ilości pokarmu, a jeśli to pozostaje bez wyniku, trzeba dziecko dokarmiać, ale nie zastępować wszystkich karmień flaszką. Kobieta, o ile tylko może, powinna zawsze karmić dziecko piersią. Przeciwwskazaniem jest to tylko w przypadku otwartej gruźlicy, w niektórych chorobach zakaźnych, chorobach serca, nerek, chorobach umysłowych i t. p., o czym zresztą decyduje lekarz.

W schorzeniach samych sutków, np. w razie rozpadlin na brodawkach, można dziecko dalej karmić, jeśli już nie bezpośrednio, to przy pomocy pompki mlekowej lub mleka odstrzykniętego.

L(ehman).

Odpowiedzi redakcji

Ula Klunderówna. Specjalistów leczących wyłącznie chorobę Basedowa niema. Chorobę tę leczy każdy lekarz, poświęcający się leczeniu chorób wewnętrznych, wzgl. chirurg, o ile zachodzi potrzeba zabiegu operacyjnego. Nazwisk lekarzy w odpowiedziach nie podajemy. W sprawie krzywych zębów należy udać się do lekarza-dentysty (stomatologa). Może będzie mógł udzielić właściwej rady i, co potrzeba, wykonać.

Lemański. Nie znamy dotychczas skutecznego sposobu usuwania tatuuwania.

Dr. S. S.

Za dnia ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Angielska choroba.

Rachitis (krzywica), popularnie zwana angielską chorobą, jest chorobą dzieci proletariatu, t. j. dzieci, żyjących w złych warunkach higienicznych, bez słońca i powietrza. Gdzie jest dużo słońca i dużo powietrza, gdzie mieszkania suche i często przewietrzane, tam krzywica się nie rozwija.

Krywica występuje u dzieci między 4 miesiącem a 2 rokiem życia, jest chorobą całego ustroju, głównie zaś kośćca. Zaburzenie w budowie tego rusztowania, na którym spoczywa cały ciężar ciała, polega na wytwarzaniu się w miejsce mocnej i zbitnej kości, tkanki węższej i rzadkiej. Zawiera ona klej, lecz jest pozbawiona wapna. Skutkiem tego kości długie (kregosłup) są cienkie, rzadkie, łatwo łamiwe, a cały rozwój fizyczny dziecka, jego ruchy (siadanie i chodzenie) jest opóźnione.

Cienkie, niewytrzymałe kości łatwo ulegają zniekształceniu wskutek np. wczesnego zmuszania dziecka do siadania lub chodzenia (zniekształcenie kregosłupa i kończyn dolnych). Nietylko kości długie nabierają skłonności do zniekształcenia. To samo dotyczy i kości czaszki oraz klatki piersiowej. Kości głowy, zwłaszcza potylicy mogą być

Sztuczne i fałszywe klejnoty

Produkcja sztucznych brylantów w laboratorium.

Od czasu do czasu odbija się o nasze uszy wieść, że komuś tam udało się sfabrykować sztuczne djamenty. Ze ten drogi kamień można sztucznie doprowadzić do krystalizacji — jest rzeczą dawno wiadomą. Tylko podczas doświadczeń takich, udawało się narazie stworzyć jedynie kamyczki nie wiele większe od kurzu. Otóż podobno jeden z amerykańskich profesorów osiągnął na tej drodze znacznie większe sukcesy: mianowicie po raz pierwszy w styczniu, a po raz drugi przed paru dniami udało mu się stworzyć brylanty o średnicy 5 mm. Byłby to wynik imponujący. Ciekawe tylko, czy te sztuczne djamenty będą miały wszystkie właściwości kamieni naturalnych. Dotychczas zaobserwowano, że sztuczne brylanty posiadają zupełnie inny kąt przełamania światła — nie mogą więc rywalizować z kamieniami naturalnymi.

W laboratorium przyrody.

Tworzenie sztucznych kamieni opiera się na tej zasadzie, że drogic-kamienie nie są jakąś formą prymitywną, lecz tylko krystalizacją bezkształtnych bryl. Jeśli sztucznie wypełnimy prawa, które i natura musi również wypełnić, aby stworzyć z bryłki ziemi przezroczysty drogi kamień — cel zostanie osiągnięty. Formułując to naukowo: Krystalizacja jest to przejście ze stanu płynnego lub gazowego, umożliwiającego swobodne poruszanie się cząsteczek, do stanu ciała stałego, w którym wszystkie cząsteczki uszeregowane są w myśl pewnych praw. W naturze proces ten dokonywany się zwykle w ten sposób, że bezkształtna ziemia rozpuszcza się w wodzie nie zmieniając swego charakteru chemicznego — a potem wydziela się z tejże ziemi jako kryształ; rzadziej przez przemianę na gaz pod wpływem gorąca — i przez późniejsze zastygnięcie.

Dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnione, w jakich warunkach rozpuszczają się w wodzie ciała, normalnie nierozpuszczalne. Ze tak się jednak dzieje, przekonywa nas n. p. kryształ górski, w którym trafiają się luki, wypełnione wodą. A jednak ludziom nie udało się jeszcze dotąd wykrystalizować ten minerał z roztworów wodnych.

Topienie skał.

Wiedza wolała dotychczas iść drogą z wymienionych dróg: drogą topienia i zastudzenia ciał. Despretz wynalazł w roku 1853 metodę postępowania, która wykazała pierwsze pozytywne rezultaty. — Przez przestrzeń wypełnioną rozrzedzonym powietrzem przepuszczal prąd elektryczny pomiędzy ostrzem, wyrobionem z węgla a drucikiem platynowym. Po kilku miesiącach pod kurzem węglowym, osadzonym na platynie, ukazywały się błyszczące pyłki dokładnie widoczne przez mikroskop. Były to malusieńkie, błyszczące oktaedry. Ponieważ przy pomocy tych pyłków można było szlifować rubiny — stąd wniosek, że były to djamenty. W roku 1868 obrał E. Saix inną metodę. Wydzielił on z żelaza lanego, a zatem z żelaza, zawierającego przymieszkę węgla, tenże węgiel w postaci krystalicznej, — przypuszczając pary chloru, wskutek czego tworzył się chlorek żelaza, a węgiel się uwalniał. Profesor Meissau próbował na początku 19 stulecia rozpuszczać grafit w płynnym żelazie. Rozpaloną masę ochładzał następnie w lodowej kąpieli, przyczem udało mu się również otrzymać pyłek djamentowy. Amerykanie pozostali dotąd wierni tej właśnie metodzie.

Warto zaznaczyć, że przy wszystkich tych doświadczeniach otrzymywano prawdziwe djamenty, — które posiadają te same właściwości chemiczne, co djamenty, naturalne, chociaż posiadają niektóre fizyczne właściwości zmienione — np. inaczej przełamują światło. Metody otrzymania takich sztucznych kamieni, są, rzecz prosta, bardzo kosztowne, sztuczne tworzenie ich jest więc praktycznie bez znaczenia przynajmniej tak długo, dopóki nie uda się fabrykować klejnotów masowo, fabrycznie,

Odwieczna sztuka fałszerzy.

Starszą od fabrykacji sztucznych djamentów jest sztuka, która nie dba o samą substancję, stara się natomiast stworzyć dobrą podobiznę brylantu. Jest to daleko tańszy, a więc o wiele praktyczniejszy sposób fałszowania brylantów i innych drogich kamieni. W pierwszym wypadku mówimy o naturalnych i sztucznych djamentach — w drugim o prawdziwych i fałszowanych. Już w pierwszym wieku po Chrystusie pisał znakomity Pliniusz, że „w dawnych czasach” sztuka fałszowania djamentów była w rozkwicie. Twierdzi on, że mistrzami w tym zakresie są Indusi. Rzecz prosta i w średniowieczu, gdy mędrcy szukali kamienia mądrości — kupcy fałszowali klejnoty na wielką skalę. Zdumiewające jest, że pochodzące z tego okresu arcydzieła sztuki, przechowywane pieczołowicie w muzeach i świątyniach — bardzo często przybrane są fałszywymi kamieniami. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że pewne kamienie zostały zrabowane, inne zamienione przez rzemieślników podczas reperacji — albo też naumyślnie zamienione na czas wojny i niepokojów — jednakowoż większość musiała być fałszywą już w chwili wykonywania danego przedmiotu. I w naszych czasach dzieje się podobnie. Tak np. okazało się, że sławne rubiny Habsburgów wykonane zostały z turmalinów, pod które pod-

łożono niesłychanie zręcznie czerwony staniol. Do fałszerstw używa się dziś, jak niegdyś, kolorowych staniołów, podkładanych pod kamienie mniej wartościowe, lub też na użyciu mieszanin szkła.

Usługi szkła.

Szpeciólnie często stosuje się pewną odmianę szkła z ołowiem, ponieważ wyróżnia się ona przez efektowne załamywanie światła, silny połysk, kolorowe blaski i przezroczystość. Szkło zyskuje bardzo na wyglądzie jeśli dodaje się do niego odrobinę rzadkiego pierwiastka — talu. Jednakowoż te podrabiane djamenty mają zaledwie twardość piątego stopnia, gdy tymczasem kamień oryginalny ma twardość — 10. To też takie kamienie wkrótce się rysują i stają „ślepe”. Szkło zabarwione przez tlenki metali nabiera różnych odcieni. W ten sposób więc można podrabiać najróżniejsze kamienie. Aby osiągnąć większą twardość, a więc aby zabezpieczyć się przeciwko analizie dodaje się obecnie inne pierwiastki.

Inny trick polega na tem, aby składać ze sobą kamienie różnej wartości przyczem, rzecz prosta, najwyższa warstwa jest najcenniejsza. Tak więc układa się jedną na drugie warstwy djamentów, albo też pod djament podkłada się przezroczysty cyrkon lub biały szafir. I w tym zakresie technika poczyniła ogromne postępy. Tak np. zdarzało

Królewski Instytut Zdrowia Publicznego w Londynie z pierwszą wizytą w Polsce.

Inowrocław — niemowlę zdrojowisk polskich — zachwyił uczonych angielskich.

Inowrocław, 7. 8. (tel. wł.). W ostatni poniedziałek przeżywało zdrojowisko Inowrocław wielką chwilę, goszcząc wycieczkę naukową, a mianowicie uczonych i lekarzy angielskich, którzy przybyli do naszego kraju, by zapoznać się z kulturą zdrojowisk polskich.

Z inicjatywy oddziału „Orbisu” w Londynie zorganizowano wycieczkę lekarzy i uczonych angielskich, która przybyła do Inowrocławia-Zdroju, skąd udała się do Warszawy, Krakowa i przez Gdynię wróci do Londynu. Inowrocław jest jedynym etapem zdrojowiskowym w Polsce najwybitniejszych lekarzy angielskich, pragnących się zapoznać z kulturą zdrojowisk polskich.

Wycieczkę prowadzi dyr. „Orbisu” w Londynie p. Szyszko, a kierownikiem jest naczelny sekretarz Królewskiego Instytutu Zdrowia Publicznego w Londynie dr. med. Annis. Wycieczkę powitali na dworcu w Inowrocławiu przedstawiciele dyrekcji zdrojowiska i zarządu miejskiego w Inowrocławiu oraz prasy.

Po oficjalnym powitaniu wyruszone samochodami do parku zdrojowiska, gdzie mili goście z Anglii w liczbie 16 osób zwiedzili zakła-

dy zdrojowe oraz zakład Ubezpieczalni Krajowej. Wyjaśnień udzielali dyrektorowie dr. Sroczyński i dr. Suszczyński. Po zwiedzeniu zakładów zdrojowych odbył się wspólny obiad w reprezentacyjnym hotelu „Bast”, w czasie którego przemawiali m. in. wiceprezydent miasta Juengst, dyr. „Orbisu” w Londynie Szyszko i dyr. zakładów zdrojowych w Inowrocławiu dr. Sroczyński. Na gorące słowa powitania odpowiedział naczelny sekretarz Królewskiego Instytutu Zdrowia Publicznego w Londynie dr. Annis, który następnie sentencję swego przemówienia ujął w specjalną dedykację, ofiarowaną dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego”, która w tłumaczeniu brzmi:

„Ja i wszyscy uczestnicy angielskiej wycieczki do Polski spędziliśmy przyjemne chwile w czasie krótkiego pobytu w Inowrocławiu. Opinia nasza z zakresu urządzeń zdrojowiskowych jest ponad wszelką uchwagę i ponad nasze oczekiwania. (—) Ernest Annes, sekretarz Królewskiego Instytutu Zdrowia w Londynie.”

Goście udali się nocą do Warszawy.
Narcyz Basifski.

Podniosła uroczystość promocji podchorążych kawalerji na podporuczników w Grudziądzu.

W Szkole Podchorążych Kawalerji w Grudziądzu odbyła się podniosła uroczystość nominacji podchorążych na podporuczników. W uroczystości brały udział niezliczone tłumy mieszkańców Grudziądza, co świadczy o wielkiej sympatii i uznaniu obywatelstwa miasta dla dowództwa szkoły oraz jej wychowanków. Krótko przed rozpoczęciem uroczystości przybyły na lotnisko szwadrony podchorążych kawalerji, szwadron honorowy 18 p. ułanów z orkiestrą, kompanja piechoty i lotników oraz kompanja honorowa 64 pp. Ołtarz, przybrany zielenią i kwieciami, przedstawiał się wspaniale.

Punktualnie o godz. 10 przybył konno komendant C. W. K. plk. Podhorski, który po odebraniu raportu od dowódcy plk. Chomicza dokonał przeglądu oddziałów. Za chwilę nastąpił piękny moment uroczystości, a mianowicie przyjazd na lotnisko przedstawiciela p. Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawiciela najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych marszałka Piłsudskiego — inspektora armji generała Norwid-Neugebauera. Po odebraniu raportu od

komendanta szkoły plk. Chomicza i przeglądzie w towarzystwie gen. Sawickiego, plk. Podhorskiego i kilku wyższych oficerów frontu oddziałów, zajął gen. Norwid-Neugebauer miejsce na przygotowanym fotelu. Dalsze miejsca zajęli gen. Sawicki, plk. Podhorski, plk. Kosiński, wyżsi oficerowie i delegacje oficerów ze wszystkich pułków tutejszego garnizonu, przedstawiciele władz cywilnych i t. d.

Uroczystą mszę św. odprawił i przepiękne kazanie wygłosił ks. kapelan Federowicz. Po nabożeństwie nastąpił uroczysty akt promocji podchorążych na podporuczników. Piękna była chwila, gdy przedstawiciel p. Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego, gen. Norwid-Neugebauer wygłosił do młodych podporuczników okolicznościowe przemówienie, poczem wręczył p. ppor. Dziedzicowi srebrną szablę, dar p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Uroczystości promocji zakończyły się defiladą młodych podporuczników.

Na zakończenie uroczystości odbył się w godzinach wieczornych w Szkole Podchorążych Kawalerji raut.

Skazana za usunięcie magla z pod zajęcia.

Walerja Nadolska, zam. w Toruniu, niewiasta korpulentna, będąc właścicielką magla, była ogromnie wojowniczo usposobiona. Mając już kilka zatargów z władzami porządku publicznego, zajęty przez komornika magiel z powodu niepłacenia czynszu mieszkaniowego, sprzeda-

ła go, że pod brylant podkładano zwykłe szkło.

Wszystko to są pospolite fałszerstwa. Inny rodzaj oszustwa polega na tem, że zamiast djamentu sprzedaje się bezbarwny cyrkon, zamiast rubinu — turmalin.

Ale wszelkie sztuczki dają się dzisiaj zdemaskować przy pomocy współczesnych metod kontrolnych. Tylko — jakże mało ludzi zna się na tem! I jakże często się zdarza, że właściciele fałszywych kosztowności nie są oszukani — tylko sami chcą nabierać ludzi. Ze w tym świecie, gdzie pozory tyle znaczą — coraz więcej ludzi zadawalnia się tylko pozorem — więc zdarza się, że nawet właściciele prawdziwych klejnotów obawiają się szkiełkami. Kobiety z arystokracji posiadające bezcenne skarby noszą przeważnie tylko ich kopje. Obawiają się bowiem więcej złodziei — niż rzadkich — znawców.

Wyrok w procesie Ciunkiewiczowej

Oslawiona Ciunkiewiczowa stanęła w sobotę przed sądem krakowskim. Odpowiadała ona wespół z kamieniarzem Kołodziejem, ślusarzem Mrowcem i szoferem Jagusińskim, którzy za jej wiedzą mieli dokonać upozorowanej kradzieży jej ubezpieczonej biżuterji z pokoju w Grand-Hotelu.

Ciunkiewiczowa została skazana na 18 miesięcy więzienia, Mrowiec na 15 miesięcy, Jagusiński na 10 miesięcy więzienia.

Ponadto Ciunkiewiczowa została skazana na utratę praw przez trzy lata. Kołodziej na 4 lata, Mrowiec na 4 lata, Jagusiński na 3 lata. Zawieszono karę Kołodziejowi na 4 lata, Mrowcowi na 5 lat, Jagusińskiemu na 3 lata.

Sąd nakazał natychmiastowe odprowadzenie Ciunkiewiczowej do więzienia.

Banda cyganów strzela do stróża.

Cyganki awanturują się w komiserjacie policji.

W ub. sobotę przejeżdżała szosa pod Łatkowem (pow. Inowrocław) banda cyganów w 6 wozach. Jadąc obok pola z lucerną, cyganie zaczęli ją kraść. Kradzież zauważył stróż polny majątności Łatkowo i zażądał zwrotu skradzionej lucerny. Wówczas jeden z cyganów wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał w kierunku stróża kilka strzałów, które na szczęście chybiły. Zaalarmowany zarząd majątności zawezwał natychmiast policję, która niebawem przybyła i niesfornych złodziei-bandytów zabrała do komisarjatu policji w Inowrocławiu. Wkrótce przybyli tam również żony aresztowanych, które wywołały wielką awanturę i domagały się zwolnienia swych mężów. Policja po zbadaniu sprawy wypuściła cyganów na wolność, zatrzymując tylko wójta bandy cyganów.

Odkopany szkielet.

Chojnice, 6. 8. Na placu Królowej Jadwigi zatrudnieni przy pracach kanalizacyjnych robotnicy odkopali dobrze utrzymany szkielet mężczyzny, leżący w ziemi około metra głębokości. Komisja sądowo-lekarska zarządziła przeniesienie szkieletu do zakładu św. Boromeusza, gdzie odbyły się badania. Niewątpliwie są to szczątki żołnierza z czasów napoleońskich.

Utonęła podczas kąpieli.

Swiecie. We wsi Morgi udała się wieczorem 20-letnia Marja Radtke, tamże zamieszkała, do pobliskiej rzeki Maławy, by użyć kąpieli. Podczas kąpieli, której używała sama, utonęła. Później przypadkowo natrafiono na odzież kobiety, po której nie było ani śladu. Następnego dnia dopiero zdołano odnaleźć zwłoki. Uplynęły one około 500 m od miejsca, gdzie była złożona odzież.

Wiecorki.

Gdzie kupować?

Juljan Langowski, skład kolonialny.
Paweł Szalski, ślusarnia i fabryka zamków.
B. Brycki, restauracja.
O. Ziarkowski, hurtownia towarów kolonialnych i handel zbożem.
Alf. Rakowski, skład kolonialny i sprzętów kuch. Schilling, skład kolonialny i sprzętów kuch.
Fr. Młodzik, skład kolonialny i restauracja.
Śniegocki, skład towarów krótkich i bielizny.
Altmann, mieczarnia.
M. Kubiak, białawy i konfekcja.
Sitiak, piekarnia.
Nieźwicki, kawiarnia i restauracja.
Urbanek, skład kolonialny i restauracja.
Kunek, skład obuwia.
Jan Fojut, dentysta.
Aleks. Fojut, fabryka powozów i gęcia drzewa.
Jan Afelt, rozlewnia piwa.

MAREK ROMAŃSKI

101 przygód
Konrada Wichury

Kwiaty szpiegują...

Wyznaję — rzekł Konrad Wichura — że bardzo lubię kwiaty i w czasie wiosny i lata w pracowni mej muszą się zawsze znajdować całe naręcza kwiecica. I wówczas w Paryżu w czasie wojny, odwiedzałem bardzo często kwaciarnie.

Kilkakrotnie i w różnych kwaciarniach zdarzyło mi się wówczas spotykać bardzo młodą i niezwykle piękną dziewczynę, która również kupowała kwiaty, dobierając je bardzo starannie.

Nie kupowała ona jednak tych kwiatów dla siebie, lecz wydawała w kwaciarniach polecenie odsyłania ich pod wskazany adres. Wyznaję, że zdziwiło mnie to. Zdziwienie moje wzrosło, gdy raz przypadkowo usłyszałem wymienione przez nią nazwisko. Nie zapamiętałem go wówczas, lecz stwierdziłem, że należało ono do mężczyzny.

Wiedziony prostą ciekawością, gdy raz jeszcze zetknąłem się w drzwiach pewnej kwaciarni z wychodzącą nieznajomą, poprosiłem sprzedawcę kwiatów, by podał mi adres mężczyzny, któremu miały być przesłane kwiaty, zakupione przez nieznajomą. Nawisko jego nic mi nie powiedziało. Wskazywało ono tylko, że właściciel jego jest Hiszpanem.

Niezrażony tem, zainteresowałem się osobą dziewczyny. Mając do pomocy wywiad francuski, w którym wówczas służyłem, zdołałem stwierdzić bez trudu, iż jest ona aktorką jednego z kabaretów paryskich i że najchętniej przebywa w towarzystwie wojskowych, którzy przybywają na urlop z frontu. Stwierdziłem tak samo, że nikt nigdy nie widział jej w towarzystwie owego Hiszpana, któremu posyłała kwiaty.

Tkwiała w tem jakaś zagadka. Męczyłem się długo nad jej rozwiązaniem, aż wpadłem na pomysł i zadałem sobie trud objechania wszystkich większych kwaciarni, którym wydałem polecenie donoszenia mi, jakie kwiaty kupuje nieznajoma.

Kwiaty wysłane przez Blanę Moreill Hiszpanowi były sztyrem szpiegowskim.

Zrozumiałem, że Hiszpan był członkiem niemieckiego wywiadu, że wciągnął do pracy młodą dziewczynę i że w ten sposób udzielała mu ona informacji zebranych od znanych oficerów.

Wyznaję, że nie mogłem się zdobyć, by piękną młodą dziewczynę wydawać nielitośnemu sądowi wojennemu.

Odwiedziłem ją, powiedziałem, że wiem wszystko i dałem jej dwanaście godzin czasu na opuszczenie granic Francji, za zobowiązaniem, że nie wróci do ojczyzny do chwili zawarcia pokoju.

Mniej względnym okazałem się dla szpiega, bowiem zdołałem go aresztować. Ujawniłem wiele kompromitujących notatek.

Sąd wojenny wydał wyrok surowy, ale w takich wypadkach konieczny.

Z przed 20-tu laty.

Łódź w pożodze wojennej.

(Z wyblakłych kartek pamiętnika).

II.

Po ukazaniu się odezwy Mikołaja Mikołajewicza, dowództwo naczelne państw centralnych wydało również odezwę do Polaków, rozrzucaną przez lotników z samolotów. Brzmiała ona dosłownie jak następuje:

„Zbliża się chwila oswobodzenia z pod jarzma moskiewskiego. Sprzymierzone wojska Niemiec i austro-węgierskie przekroczą wkrótce granice Królestwa Polskiego. Już cofają się Moskale. Upada ich krwawe panowanie, ciągnące na was od stu przeszło lat. Przychodzimy do was jako przyjaciele. Zaufajcie nam! Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacją zachodnią, wspólną Wam i nam. Powstańcie pomni waszej przeszłości tak wielkiej i pełnej chwały. Połączcie się z wojskami sprzymierzonymi. Wspólnymi siłami wypędzimy z granic Polski azjatyckie hordy. Przynosimy też wol-

ność i swobodę wyznaniową. Poznanie religii tak strasznie uciskanej przez Rosję. Niech z przeszłości i teraźniejszości przemówią do was jęki Sybirów i krwawa rzeź Pragi i katownie Unitów. Z naszymi sztandarami przychodzi do was wolność i niepodległość!”

Orientacja
mieszkańców.

Życie Łodzi toczyło się nadal jak gdyby zwykłym trybem. Fabryki niektóre były jeszcze w ruchu, handel trwał ożywiony. Ruch uliczny nie ustawał, chociaż przez pewien czas pozostawily władze rosyjskie miasto bez swojej opieki. Utworzyła się Milicja Obywatelska, utrzymująca jakiś porządek w mieście, a Komitet Obywatelski kierował sprawami społecznymi. Taki stan rzeczy przypadł do gustu ludziom, ale orientacja polityczna dostała się na bezdroża. Jedni do Lasa, inni do Sasa ciągnęli.

Piętno niewoli rosyjskiej pozostawilo w bardzo wielu duszach głębokie wyzłobienia. Żydzi pragnęli Niemców, którzy wnosili z sobą pewne możliwości spokojnego egzystowania. Dla nich bowiem otwierały się drogi do zarobku przez rozmaite, najczęściej nieczyste wystugiwanie się okupantom.

Tęsknota za „tata” albo niezależność, jeśli chodzi o byt pewnych kół społeczeństwa, były hasłami dość otwarcie wygłaszanymi. Niektórym przejściowe pożytki z Niemcami zaczęło się mocno podobać. Natomiast coraz więcej przedzierające się do nas wiadomości o wystąpieniu Legionu pod dowództwem komendanta Józefa Piłsudskiego do otwartej walki z wrogiem Rosją, zaczęły kierować myśli, serca i nadzieje na drogę do zdobycia niepodległości ojczyzny. Niewielu tak myślało z pośród starszej generacji, lecz młodzież wyczekiwała każdej sposobności wyrwania się z biernej roli obserwatora do czynnej służby przy boku już głośniego po całej Polsce Wodza pierwszej kadrowki.

Drugie odwiedziny
Niemców.

Od połowy sierpnia potoczyły się wypadki w dość szybkim tempie. Na rozległych polach Polski zaczęły przemawiać armaty o nowych prawach, o nowych obowiązkach, o groźnym i nieznanym życiu wojennym.

Rosjanie wrócili na swoje śmiecie. Lecz czuli się jakoś nieswojo. Sprawowali swe urzędy prowizorycznie, przy spakowanych kufrach i z rękoma w kieszeniach. Wyławiali natomiast skrzętnie szpiegów, czepiali się, nieraz Bogu ducha winnych, obywateli.

Ponownie, coraz więcej nacierające i depcące po piętach Moskałom wojska niemieckie zmusiły władze rosyjskie po raz drugi do ustąpienia z Łodzi i okolicy.

Armja niemiecka posunęła się pod czołowe forty Warszawy. Na zajętych terenach okupanci niemieccy nie umacniali swej władzy. Tak jak Rosjanie, zadowolili się gościnną miast i wsi. Chodzilo im szczególnie o Warszawę, cel marszu armji i zwycięstwa.

Bitwa pod Łodzią.

W końcu października, pewnego dżdżystego dnia, wpadły na ulice miasta z niezwykle impetem podjazdy kozackie. Coś tam Niemców wpadło w ręce wkraczającej armji rosyjskiej do miasta, przez które przeszła jak huragan. Sztab armji zachodniej skierował swe pułki w stronę Sieradza, skąd po krótkim starciu z Niemcami cofnęły się znowu pod mury Łodzi. Bitwa rozgorzała. Tysiące poległych i rannych.

Sztab rosyjski II armji północno-zachodniego frontu wydał przejściowe przepisy. Piszący te wspomnienia otrzymał nowe pozwolenie na wydawanie „Nowego Kurjera Łódzkiego” lecz pod wojenną cenzurą, albo kula w łeb. Zawieszono pismo codzienne, bardzo wówczas poczytne, „Rozwój”. Dziennikarze otrzymali opaski niebieskiego koloru z napisem „Prasa”, które otwierały dostęp do urzędów i ułatwiały bezpieczne przebywanie na ulicach miasta o każdej porze dnia i nocy.

Walki uporczywe i bardzo krwawe, trwały około 5-ciu tygodni do dnia 5 grudnia 1914 roku. Gdyby jednak obrona Łodzi potrwała dłużej, niewieleby z niej pozostało. W stosunkowo więc niedługim okresie wojny, Łódź przechodziła trzykrotnie w ręce niemieckie. Kosztowało to miasto zawsze wiele ofiar. A ostatnią bitwą opłaciło, oprócz poważnych strat materialnych, kosztem 220 zabitych i kalek, pośród mieszkańców miasta.

Odtąd już okupanci niemieccy osiedlili się na dobre i gospodarowali do 11 listopada 1918 roku.

W. Sławiński.

Rozwód na próbę.

Bohaterzy sensacyjnego procesu rozwodowego po roku wchodzi w związki małżeńskie po raz drugi.

Czytaliśmy o małżeństwach na próbę, zawieranych w Ameryce, a czasem i u nas. Ale może po raz pierwszy donoszą z Londynu o próbnym rozwodzie.

Mr. i mrs. George Heneage przed pięciu laty wstąpili w związki małżeńskie. Po 4 latach mniej lub więcej szczęśliwego współżycia postanowili się rozwieść na próbę. Przed sądem w Londynie odbył się sensacyjny proces rozwodowy. Koszty tego procesu wynosiły przeszło pół miliona szylingów. Świadkowie ślubu z przed 5 laty byli zarazem świadkami w procesie rozwodowym.

Po roku państwo H. postanowili wstąpić powtórnie w związki małżeńskie. I znowu występowali ci sami świadkowie. Panna młoda zjawiała się w urzędzie stanu cywilnego w tej samej sukni, w któ-

rej była na sali sądowej, a na palcu miała ten sam pierścionek, który otrzymała przed 5 laty, tylko że obok daty pierwszego ślubu wyrzył jubiler datę drugiego ślubu.

Państwo H. są ludźmi zamożnymi, widocznie więc w ten sposób urozmaicają sobie życie wolne od troski o chleb codzienny. (z.)

Główny organizator zamachu
w Austrii zdołał czmychnąć do Niemiec.

Wiedeń, 7. 8. PAT). Korespondent agencji Havasa donosi, że adwokat Waechter, którego wymieniano jako jednego z głównych organizatorów zamachu na pałac kanclerski w Wiedniu i którego aresztowanie zapowiadano w najbliższym czasie, zdołał uciec z Austrii, chroniąc się na terytorjum Rzeszy.

Pożar w fabryce szkła
w Zawierciu.

Wybuchł gwałtowny pożar w fabryce szkła Reich i Sp. w Zawierciu. Spłonęły całkowicie magazyny i przylegające szopy. Akcja ratunkowa wskutek wiatru była bardzo utrudniona. Straty są dość znaczne.

Wiadomości z kraju.

Warszawa, 7. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 16,30 p. Prezydent Rzplitej przyjął na dziedzińcu zamkowym grupę młodzieży polskiej przybyłej na zlot młodzieży polskiej z zagranicy, a o godz. 18,30 delegatów, którzy przybyli do Warszawy na drugi zjazd Polaków z zagranicy.

Huraganowa burza w Lubelszczyźnie.

Lublin. Nad Lublinem i kilku powiatami Lubelszczyzny przeszła huraganowa burza. W miejscowości Piaski Luterskie pioruny wzniciły kilka pożarów, zaś wicher powywracał słupy telegraficzne.

Wagon „Błyskawica”.

Poznań—Warszawa w ciągu 3 godzin.

W warsztatach fabrycznych Cegielskiego w Poznaniu wykończą się wielki wagon motorowy „Błyskawica”. Wagon ten rozwijać będzie mógł przeciętną szybkość 140 km na godzinę i mieścić będzie ponad 100 osób. Wagon kursować będzie stale pomiędzy Warszawą i Poznaniem, przyczem podróz na tej przestrzeni odbywać się będzie w ciągu trzech godzin, wobec 5-godzinnej podróży w pociągach pośpiesznych.

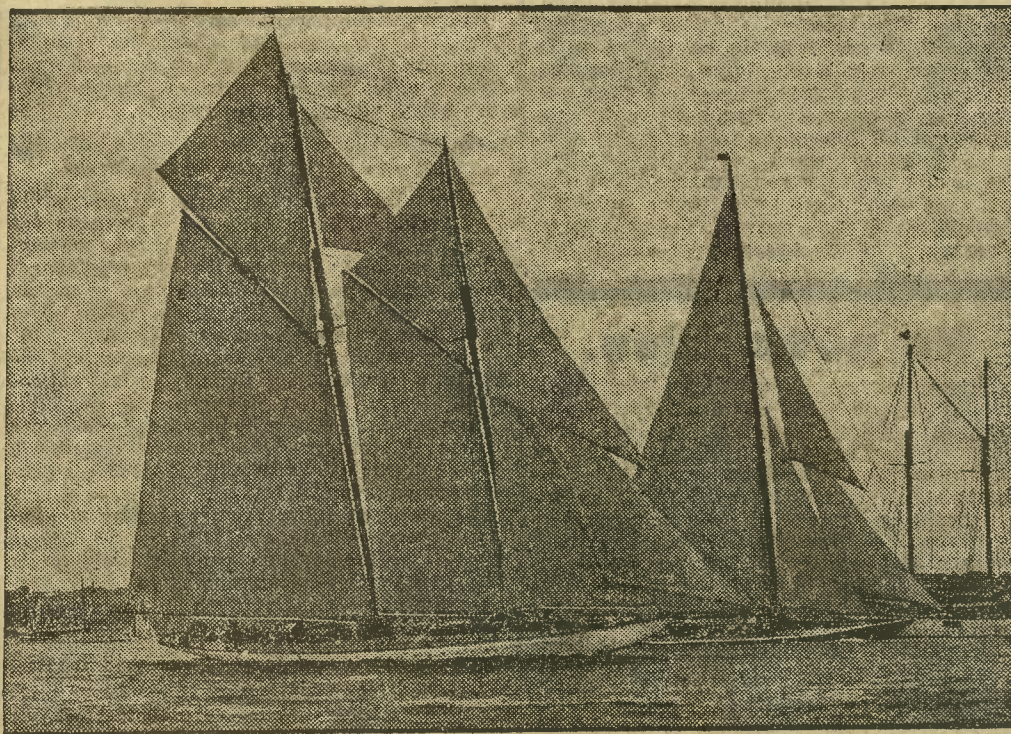
Odebrali mu krzyż i wydali z BB

Na rozkaz przewodniczącego komisji likwidacyjnej komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, kierownik biura komitetu kpt. Franciszek Sakowski udał się w towarzystwie sekretarza wojewódzkiego BBWR kpt. Lisa-Błońskiego do Sokołowa Podlaskiego, gdzie w obecności zastępcy starosty komendanta policji państwowej, prezesa powiatowej BBWR i innych odebrał Krzyż Niepodległości Bolesławowi Abczyńskiemu (pseudonim

Kiemlicz), ur. w dniu 17 marca 1896 r. w Bożewie, pow. Sierpc, byłemu nauczycielowi.

W imieniu BBWR kpt. Lis-Błoński wykluczył Abczyńskiego z szeregów partji, ponieważ okazało się, że Abczyński mimo swej służby w POW, oskarżał w r. 1917 peowiaków przed Niemcami.

Królewskie regaty.



Pod angielską wyspą Wight odbyły się wyścigi wielkich jachtów. Jest to dla Anglików kulminacyjne zdarzenie na morzu. Rycina nasza przedstawia chwilę, gdy jacht Westward tuż przed metą wyprzedza jacht Britannia, własność króla angielskiego.

Marysienka
Pocz. o g. 5.10. 6.25 i 9.

Dziś rewelacyjna premiera!
Największe arcydzieło dzwłkowe osnute na tle słyn. powieści Piotra Benoit, reż. genj. G. W. Pabsta pt.

Demon Miłości BRYGIDA HELM
(ATLANTYDA) w roli głównej

Oraz przeo. poemat film. poświęcony bohaterom głębin pt.
A. L. 14 ZATONELA
Magde Evans, Rob. Montgomery i Walter Huston w rol.gł.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK

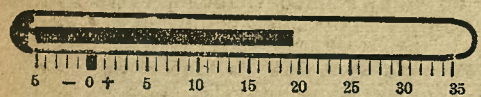
Dziś: Cyrjaka m. i Emiljana.
Jutro: Jana Vianney i Romana m.
Wschód słońca o godzinie 4.30.
Zachód słońca o godzinie 19.40.

Stan pogody

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 6—12 sierpnia 1934 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Koroną.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. wypożycza książki na prowincję. Jak również i dla wyjeżdżających na wycieczki letnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Repertuar bieżącego tygodnia wypełni całkowicie przeżabawna krotoczwila „ACH TO ZAKOPANE” w świetnej realizacji aktorskiej. W próbach „POCALUNEK PRZED LUSTREM”, głośna sztuka Fodora.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i dni następnych „ACH TO ZAKOPANE”, przeżabawna krotoczwila Walewskiego, przyjęta przez prasę i publiczność nader życzliwie. Po każdym akcie rozlegają się długo niemiłkące okłaski pod adresem wszystkich wyborczych wykonawców. W pełnych próbach głośna nowość W. Fodora (autora „Myszy Kościelnej”) „POCALUNEK PRZED LUSTREM”.

Na marginesie.

Czytamy w prasie angielskiej: „Towarzystwo, mające na celu zwalczanie hałasu w miastach, na którego czele stoi lord Horder, odbyło ostatnio swoje posiedzenie „przeciwhałasowe” w Oxfordzie. Wzięli w niem udział również reprezentanci wydziału medycznego, jakoteż stowarzyszenia lekarzy angielskich. Dużym sukcesem towarzystwa jest przyjęcie przez Izbę Lordów wniosku lorda Hordera o wydanie ustawy, zakazującej hałaśliwych produkcji na ulicach, gry na gramofonach w miejscach publicznych, sklepach i t. d.”

To, o co Anglija walczy dopiero, już dawno stało się prawem w Rzymie. Naturalnie dzięki Mussoliniemu, który rozumie, że mieszkańcy miast nie mogą być wydani na pastwę łobuzów i niekulturalnych hałaśników.

A jak się ta kwestja przedstawia u nas? Szofer, ruszający z postoju, zapuszcza motor. Co najbliższa publiczność cofa się przerażona w mniemanu, że ktoś tuż obok puścił w ruch karabin maszynowy.

Ulicą pędzi auto. Kierowca na parę set kroków przed sobą widzi żywy ruch na jezdni. Zwolnić biegu? Ani mu to w głowie! Aby oczyścić jezdnię naciśka na klaksofon, który przeraźliwym rykiem napętnia powietrze. (Używanie klaksofonów w obrębie miast jest już wszędzie zakazane z wyjątkiem w Bydgoszczy).

Motocyklista. Gna jak oszalały. Pragnie, aby go podziwiała cała ulica. Tymczasem nikt nie zwraca na niego uwagi. Więc piekielnym hałasem motora sygnalizuje swoje pojawienie się. Przechodnie klną, zatykają uszy i życzą łobuzowi złamaną karku.

Jakiś kupiec pragnie zwrócić uwagę na swój interes. Czyny to w najtańszy i (jak mu się zdaje) w najefektywniejszy sposób, umieszczając nad drzwiami radio albo gramofon. Przechodzi mimo i uszy ci puchną. Nasza ustawa nie zabrania tych dziwnych wybrzyków.

Jedzie wóz mleczarni i dzwoni jakby się paliło. Sekunduje mu wóz z węglami, kto-

rego woźnica drze się na całe gardło: wagle! wagle!

Nagle dochodzi cię z góry przejmujący terkot motoru. To aeroplan wojskowy, ćwiczący nisko nad miastem. Jest wprawdzie wyraźny rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych, zabraniający ćwiczeń nad miastem ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, ale rozkaz ten pochodzi z przed 4 lat, więc może uległ już przedawnieniu.

Znajdujesz się o kilkaset kroków od centrum miasta, gdy nagle wpada ci do uszu przeraźliwy koncert. Z każdego domu, z każdego ogrodu i na każdym podwórzu wita cię ujadanie rozjadłych, ochrypłych kundli. Szczekanie cerbera u bram Hadesu jest w porównaniu z tem piekłem prawdziwą symfonią gwiazd.

Napróżno wóz ciężarowy, skaczący z głuchym grzmołem po kocich łbach ulicy, stara się przehałasować tę psią sforę. Tuzin psich gardzieli nie da się tak łatwo pokonać.

A gdy w nocy legniesz nareszcie na swoim łożu Prokrusta, pijackie wycia i śpiewy zadają ostateczny cios twoim nerwom.

Straszne to jest. Ale miejmy nadzieję, że za jakie sto lat i u nas utworzy się towarzystwo, które będzie miało na celu zwalczanie barbarzyństwa, a którego najsilniejszym argumentem będzie stwierdzenie, że wskutek tych hałasów pół miasta znajduje się w domu obłąkanych...

U osób przynębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalną wodą gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zał. przez lekarza.

Osobiste. W grudziądzkiej Szkole Podchorążych Kawalerji jako jedyny Bydgoszczanin ukończył kurs i został mianowany podporucznikiem p. Jan Alfred Baranowski, który został przydzielony do 25 p. ułanów Włkp. w Prużanie.

W kalejdoskopie nieszczęść i wypadków. Zgrzyty i cienie wielkiego miasta.

(k). Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Diakonisk niej. **Michała Srokę** (Stawowa 3). Jak stwierdzono, uległ on ciężkiemu zatruciu po spożyciu nieświeżej kiełbasy. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, stan pacjenta nadal jest bardzo poważny. Cudem uniknął nieszczęścia pewien **40-letni mężczyzna**, który nie bacząc na liczne ostrzeżenia, **usiłował na rogu ulic Śniadeckich i Gdańskiej wskoczyć do pędzącego tramwaju**. Lekomyślny pasażer uchwycił się poręcz, lecz nie udało mu się wskoczyć na stopień. **Na oczach przerażonych przechodniów tramwaj ciągnął go przez kilkadziesiąt metrów, poczem dopiero motorniczy zdołał wóz zatrzymać**. Przygoda skończyła się dość szczęśliwie, gdyż nieostrożny ległomność **zdarł sobie jedynie poduszwy od butów, unikając poważniejszych obrażeń**.

Niektórzy rowerzyści ciągle jeszcze lekceważą sobie **przepisy o ruchu ulicznym**. Skutkiem tej karygodnej ignorancji przy zbiegu ulic Gdańskiej i Mickiewicza **jakis młody cyklista wpadł prosto pod koła samochodu**. Rower został kompletnie zdruzgotany. **Jeździec miał widoczną „świnie”**, gdyż wyszedł z wypadku tylko z lekkimi obrażeniami. Naoczni świadkowie stwierdzają z całą stanowczością, że **zderzenie nastąpiło z winy cyklisty**, który jechał z niedozwoloną szybkością i nie przestrzegał przepisów policyjnych o ruchu drogowym. Ciężkiem kalectwem przypłacił **uczeń gimnazjalny Rafał Balcerzak** (Sienkiewicza nr. 12) za chwilę nieuwagi. Jadąc rowem ulicą Sienkiewicza chłopiec **zapomniał widocznie, że znajduje się na jezdni ruchliwej ulicy, a nie na torze wysięgowym**. Tem tylko tłumaczyć możemy, że przy wymaniuwaniu wlokącego się środkiem jezdni wozu **nie zwolnił tempa**, skutkiem czego stracił równowagę i spadł. Pogotowie odstaawiło go do szpitala ze **złamaną ręką**.

Wypadkowi uległ przy pracy robotnik **Paweł Malicki**, zam. przy ul. Pomorskiej 42. Uderzony w głowę spadającym ostrem narzędziem **omal nie stracił życia**. Doraźnej pomocy udzielono rannemu w lecznicy miejskiej. Jako silnie podejrzanego o usiłowaną kradzież mieszkaniową na szkole firmy „**Mix**” przy ul. Gdańskiej ujęła policja **26-letniego włóczęgę Jana Szymańskiego**. Do czasu zakończenia dochodzeń Szymański osadzony został w areszcie policyjnym. Kronika policyjna zanotowała ostatnio aż trzy kradzieże rowerów, zgłoszone przez **Michała Kufła** (Kaszubska 21), **Józefa Małkowskiego** (Orla 50) i **Stefana Kaźmierczaka** (Flisacka 3). We wszystkich trzech wypadkach policja wszczęła dochodzenia. Do sklepu mistrza **rzeźnickiego Sylwestra Teppera** (Poznańska 10) włamali się złodzieje i skradli większą ilość wyrobów mięsnych, wartości około 200 złotych. W ciągu ubiegłej doby w areszcie policyjnym **wylądowało ogółem osiem osób**, w tem pięć za kradzież, dwie za opilstwo i jedna pod zarzutem dokonanego sprzeniewierzenia.

Na powodzian.

złożyli w dalszym ciągu w Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla powodzian: urzędnicy Wydziału Zdrowia 11.20 zł, urzędnicy Taboru Miejskiego 10.70 zł, pracownicy Taboru Miejskiego 29.95 zł, urzędnicy Instytutu Higjenu 7.70 zł, urzędnicy Ewidencji Ludności 19.50 zł, urzędnicy Wydziału Podatkowego 48.70 zł, urzędnicy administracji ogólnej 149.80 zł, urzędnicy Gazowni Miejskiej 68.60 zł, urzędnicy Kabla Polskiego 253.71 zł, urzędnicy Biblioteki Miejskiej 5.50 zł, „Dzień Bydgoski” 459.10 zł, urzędnicy Adm. Ogrodów Miejskich 27.06 zł, urzędnicy Urzędu Rozjemczego 3.50 zł, urzędnicy Elekrowni i Tramwajów 100.15 zł, urzędnicy Starostwa 76.05 zł, inż. Piecek 20 zł, personel firmy Piecek 11 zł, gimnazjum Kopernika 82.82 zł. Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący:

(—) Śpikowski, radca miejski.

Zjazd bractw kurkowych.

Kurkowe Bractwa Strzeleckie, jako organizacje państwowotwórcze, a sięgające wstecz swą tradycją średniowiecza, są do dziś dnia i pozostaną na zawsze w Państwie Polskiem zbiornikiem obywateli starszych o wypróbowanym hartie ducha i bezwzględnej ofiarnej służby narodowej.

Złączone w Związku Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. z siedzibą w Poznaniu, a podzielone dla lepszej sprawności na okręgi, organizują rok rocznie strzelanie poszczególnych okręgów, by wykazać swą sprawność w wladaniu bronią oraz zapoznania się z całokształtem obowiązków na okręgi nałożonych.

Taki to zjazd okręgowy — okręg bydgo-

ski — połączony z strzelaniem o godność króla i rycerzy okręgu, oraz o drogocenne nagrody i żetony odbędzie się w dn. 12 bm. w Inowrocławiu i obowiązkiem każdego Bractwa jest wysyłanie na tę uroczystość swych delegatów.

Ponieważ w tym roku tylko jeden dzień strzelanie się odbywa, jest nakazem chwili punktualne przybycie i zapoznanie się z otrzymanem przez Bractwo programem.

Apelujemy zatem w ostatniej chwili do poczucia obywatelskiego nam podległych Bractw i spodziewamy się liczego zjazdu w dniu 12 bm. w Inowrocławiu.

Rybarczyk, prezes.
Weber, sekretarz.

Dziś rewja humoru żołnierskiego w „Teatralce”.

Przypominamy, że ciekawie zapowiadająca się rewja humoru żołnierskiego odbędzie się w „Teatralce” już dziś, w środę, 8 bm. Początek o godz. 17-ej. Jak wiadomo, dochód z imprezy przeznaczyli organizatorzy (podchorążowie 62 pp.) na pomoc dla powodzian. A więc... zajrzyjmy dziś do ogrodu teatralnego... Nikt nie pożałuje napewno, bo humor ten prawdziwy, najzdrowszy dla wszystkich, żołnierski — gwarantowany.

Uczniowie Państwowego Gimnazjum Klasycznego, bawiący na kolonji letniej w Kościelisku obok Zakopanego, wracają do Bydgoszczy w czwartek, 9 bm. o godz. 23.10.

Koło Przyjaciół Morskiej Drużyny Harcerskiej składa podziękowanie p. Marjanowi Laknerowi, właścicielowi Apteki Centralnej, za ofiarowanie lekarstw dla apteczki obozowej.

Rodzina Wojskowa Koło Bydgoszcz dziękuje PT. firmom: Róża, Ross, Böme i Hortensja za ofiarowane kwiaty na zbiórke dla powodzian z której dochód 75.60 zł przekazano do Komitetu powodziowego w Warszawie.

Przeniesienie przedsiębiorstwa. Znany kupiec bydgoski p. St. Kędziński, prowadzący długie lata skład towarów krótkich przy ulicy Gdańskiej, przeniósł swoje przedsiębiorstwo do obszerniejszego lokalu przy Starym Rynku (w dawniejszym lokalu p. Calińskiego). Po przeprowadzonym remoncie p. Kędziński zaopatrył swój skład w olbrzymi wybór wszelkich towarów krótkich i to z pierwszorzędných fabryk. P. Kędziński jest nam znany jako rzetelny kupiec i rzetelny fachowiec i dlatego możemy polecić Szan. Czytelnikom jego przedsiębiorstwo jako najtańsze źródło zakupu. Z naszej strony życzymy p. Kędzińskiemu dobrych interesów i pomyślnego rozwoju.

Na powodzian

złożyli w dalszym ciągu w kasie „Dziennika Bydgoskiego”: Kordylewicz 5 zł, F. Bargiel, dyrektor Skł. Fabr. Modrzejskich Zakładów, datk jednorazowy 20 zł, personel firmy F. Kreski 26.25 zł.

Do Wilna

organizuje wycieczkę „Orbis”. Odjazd dnia 11 bm. godz. 18, powrót 15 bm. o godz. 19.55. Koszt przejazdu w obie strony pociągami ekspresowymi kl. III 36 zł, kl. II 51 zł. Bilety do nabycia w „Orbisie”. W programie zwiedzanie Wilna i okolic. (14291)

Do Warszawy

na Święto Stolicy organizuje wycieczkę „Orbis” luksusowym statkiem „Vistula”. Odjazd z Bydgoszczy dnia 11 bm. o godz. 21 z przystani „Vistula”, przyjazd do Warszawy dnia 13 bm. godz. 7.30. Powrót dowolny z Warszawy do Pordonu luksusowym statkiem „Vistula” w okresie 30 dni od dnia wyjazdu z Bydgoszczy. Odjazd statku z Warszawy każdego dnia o godz. 23.30. Bilety do nabycia w „Orbisie” w cenie 8,50 zł kl. III i 12 zł kl. II w obie strony. (14292)

Pioruny niosą śmierć.

Straszne skutki burzy nad Pomorzem.

Nad wschodniopomorskimi powiatami, a więc lubawskim, działowskim, brodnickim, wąbrzeskim a także świeckim przeszła ub. niedzieli w godzinach wieczornych straszna w swych skutkach burza. Rozszalały się żywioły, a **pastą gęsto bijących piorunów padło kilka żyć ludzkich i zabudowań mieszkalnych**.

W powiecie świeckim burza nie wyrządziła większych szkód. Natomiast z Wąbrzeska donoszą, że we wsi Wielkiejście **piorun uderzył w dom wieśniaka Szymona Dębowskiego**, wpadł do wnętrza i poraził Dębowskiego w chwili, gdy ten przechodził z kuchni do jadalni. Nieszczęśliwy **poniósł śmierć na miejscu**.

Piorun trafił także w żonę Dębowskiego, na szczęście jednak odniosła ona tylko lekkie kontuzje.

Grom uderzył w zabudowania gospodarze rolnika Wincentego Suleckiego w Serakowie (pow. wąbrzeski). **Pozar strawił stodołę i oborę wraz z przybudówką**.

Prerażające żniwo zebrały pioruny w okolicy Nowego Miasta nad Drwęcą. W samym mieście większe szkody poniósł elektrownia miejska i Hotel Centralny. Wskutek uszkodzenia przewodów elektrycznych

całe miasto tonęło w ciemnościach.

Koncentracja piorunów nastąpiła w majątku Nawra pod Nowem Miastem, stanowiącym własność p. Graduszewskiego. Jeden z piorunów zapalił stóg słomy, stojący obok zabudowań gospodarczych.

Gdy stóg słomy zaczął płonąć, robotnicy majątku wybiegli, aby ugasić płomienie. Widząc jednak, że nic nie wskórają, wrócili do sieni domu komorników, skąd przez otwarte

drzwi przyglądali się dogasaniu stogu.

Nagle około 11.30 zimny grom uderzył w otwartą lukę na strychu i wpadł do sieni, w której stali robotnicy.

Skutki uderzenia gromu były straszne. Jak się okazało,

piorun zabił na miejscu 6 robotników, a 4 poraził lekko.

P. Graduszewski wsiadł do bryczki i pojechał niezwłocznie po lekarzy. Przybyli z Nowego Miasta lekarze stwierdzili śmierć 6-ciu robotników: Weroniki Kozłowskiej, lat 20, Bronisława Kozłowskiego, lat 19, Franciszka Jaguszewskiego, lat 18, z majątku Nawra oraz Aleksiego Sendwickiego, Michałowskiego z Szalarni i Władysława Dobrowolskiego z Nielbarka, zatrudnionych w majątku Nawra w charakterze robotników sezonowych.

Liczne łuny w okolicy Nowego Miasta świadczyły, że i w innych miejscowościach pioruny wznęciły pożary.

Nad Toruniem i pow. toruńskim przeszła również gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła poważne szkody. Od piorunów spłonęło kilka zagród rolniczych. M. in. piorun uderzył w zabudowania maj. Gronówko, w pow. toruńskim, własność p. Józefa Brzuszkiewicza. Spaliła się stodoła zapełniona pszenicą (370 wozów pszenicy i 50 wozów koniczyny) oraz szopa i obora.

Na miejsce wyruszyła toruńska straż pożarna, która zdołała uratować żywy i martwy inwentarz oraz zapobiec dalszemu rozszerzeniu się ognia na domy mieszkalne.

Straty wynoszą przeszło 66000 zł, zaś ubezpieczenie budynków i zboża wynosi tylko 55000 złotych.

Poznański Landru grasował w Bydgoszczy

Buina przeszłość kryminalna okrutnego mordercy.

Piszą nam z Poznania: Potworna zbrodnia przy ul. Małeckiego w Poznaniu jest nadal przedmiotem licznych rozmów w mieście. Wzrok niejednego przechodnia, idącego ulicą Małeckiego, skierowuje się na trzecie piętro domu pod nr. 4, gdzie mieści się „kuchnia zbrodni”, opieczona przez władze sądowe. Pierwotnie zdawało się, że po zeznaniu mordercy i jego bratanka, sprawa jest całkowicie wyjaśniona. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Dla władz sądowno-sledczych to zbrodnia i jej przebieg stanowi pod wielką względami niecodzienną zagadkę kryminalną, której zupełne rozwiązanie zajmie jeszcze sporo czasu i sił.

Kochany Dzienniku!

Jadę tramwajem. Koło mnie siedzą dwie paniusie. Jedna z nich opowiada drugiej: — Pani wi, że dziecko Ewki, które tamtego tygodnia na świat przyszło, waży tylko 5 funtów.

— Moja pani, przecie dopiero dwa miesiące jak wyszła zamaż, więc i skąd dziecko może więcej ważyć!

— Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolarzkiej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż zbiórka uliczna w dniu „Święta Morza” — 29 czerwca br. — dała w ogólnym wyniku kwotę 573,06 zł, którą to sumę Zarząd Ligi przekazał w dniu 14 lipca br. do zarządu głównego w Warszawie na konto funduszu obrony morskiej. Równocześnie zarząd dziękuje wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim stowarzyszeniom i organizacjom za czynny udział i pomoc w „Święcie Morza”.

— Mundurki w szkołach średnich. Od 20 sierpnia br., t. j. z rozpoczęciem roku szkolnego, obowiązani będą wszyscy uczniowie szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych do stałego noszenia przepisanych przez ministerstwo oświaty mundurków. Nowe wydatki dla rodziców.

Warta — Sokół I.

W niedzielę, 12 bm., zawita do Bydgoszki najlepsza drużyna lekkoatletyczna Polski, „K. S. Warta z Poznania”.

W skład tej drużyny wchodzi sławni lekkoatleci, jak Heljasz, Biniakowski, Hofman, Lesicki, Adamczak i inni.

T. G. Sokół I mimo olbrzymich kosztów urządzania meczu z Wartą, nie zląkł się, spodziewając się, że start znanych w całej Europie zawodników wzbudzi w Bydgoszczy wielkie zainteresowanie i da organizatorom pełne zadowolenie.

Lekkoatleci Sokoła, zdając sobie sprawę z powagi spotkania, przygotowują się starannie, aby rezultat był dla nich jak najzaszczytniejszy.

Z TCZEWA.

Domena państwowa w płomieniach.

Tczew. W nocy z soboty na niedzielę około godz. 12.30 w zabudowaniach gospodarczych domeny państwowej Smołąg, położonej na pograniczu powiatu starogardzkiego i tczewskiego, dzierżawionej przez p. Chudzińskiego, wybuchł groźny pożar. Ogniste języki z błyskawiczną szybkością objęły olbrzymią stodołę, stajnię, oborę, szopy, chlewy itp. Na miejsce przybyły okoliczne ochotnicze straże pożarne, które ze zdwojoną energią zabrały się do ratowania przedewszystkiem żywego inwentarza oraz zagrożonych płomieniami pozostałych obiektów.

Mimo nadludzkich wysiłków strażaków państwa płomieni padło około 100 świń, 6 koni

Osobiste. Burmistrz m. Tczewa p. Stefan Wojczyński rozpoczął z dniem 6 bm. swój czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Obowiązki burmistrzowskie w tym czasie pełnić będzie zast. burmistrza p. radca Hempel.

600 policjantów niemieckich przejeżdżało przez Tczew. W nocy z niedzieli na poniedziałek pociągami tranzytowymi z Berlina przez Tczew do Prus Wschodnich przejeżdżało około 600 umundurowanych w pełnym uzbrojeniu policjantów niemieckich, udających się do Tannenbergu (Prusy Wschodnie), gdzie pilnować będą bezpieczeństwa i porządku podczas uroczystości żałobnych prezydenta Hindenburga. Pociągi tranzytowe, przyjeżdżające z Berlina przez Tczew do Prus Wschodnich, są bardzo przepelnione. Poza tem daje się w Tczewie odczuć wielki ruch samochodów tranzytowych, wiozących przez korytarz pomorski wielką ilość obywateli niemieckich do Tannenbergu. Samochody te ozdobione są w chorągiewki o barwach pruskich, niemieckich i hitlerowskich, okryte kirem.

Znowu żydowskie awantury na tczewskich

Franciszek Lange nie jest przestępcą z przypadku. Ma on już na sumieniu niejedno przestępstwo. Karany podobno 9-krotnie za liczne oszustwa przesiedział dłuższy okres czasu za murami więzienia. Buja jego przeszłość kryminalną rejestruje się w tej chwili skrupulatnie, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż Lange grasował po całej Polsce, wchodząc często w kolizję z kodeksem karnym. Jest on nałogowym alkoholikiem.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że Lange popełnił szereg oszustw na szkodę mieszkańców Bydgoszczy. Od tej chwili kartoteka policyjna wypełniona została jeszcze jednym nazwiskiem. Treść zapisków w kartotece była następująca:

„Franciszek Lange, bez stałego miejsca zamieszkania, oszust i awanturnik — przyzwisko: „Frank-kanciarz”.

Takie to przeżwisko nadali swemu koledze po fachu oszuści bydgoscy, w których kołach Lange był bardzo dobrze znany.

Gdy jednak grunt bydgoski okazał się dla Langego niewygodny, przerzucił się do Poznania. Tu cokolwiek był spokojnie. Może dlatego, że policja poznańska miała go „na oku”. I dlatego też zapewne prowadził względnie uczciwe życie. Zarabiał jako agent i sprzedawca obligacji państwowych. Zarobki jego były niezłe. Żył w dostatku i ubierał się bardzo elegancko. Mimo to nie wzbudzał zaufania swoim wyglądem.

Obecnie przesiedluje „poznański Landru” w więzieniu karno-sledczym przy ul. Młynskiej. Na zarządzenie władz więziennych, umieszczono Langego w oddziale dla więźniów sledczych, gdzie znajduje się pod stałym nadzorem strażników. Morderca, mimo, że grozi mu kara śmierci, nie stracił ani humoru, ani spokoju. Nad zbrodnią przeszedł do porządku dziennego i rozmawia o niej tak, jak gdyby nie był wcale jej sprawcą i nie miał z nią nic wspólnego.

Wczoraj przesłuchany został Seweryn Brunon Lange, co do którego nie wiadomo, w jakim stopniu pokrewieństwa stoi on do mordercy. Zaprzecza on w dalszym ciągu, jakoby wiedział o zbrodni swego „stryja”. Zamordowana Marja z domu Nowicka,

sprowadziła się do swego męża zaledwie przed 2 tygodniami. Ślub zawarła ona z Langem w dniu 2 czerwca w kościele św. Michała w Poznaniu.

Przez 2 lata była ona gospodynią u pp. Turnów przy ulicy Ostroga 2. Poprzednio zamordowana pełniła podobno rolę gospodyni u konsula Leitgebra w Kopenhadze.

Zbrodniarz przedstawił się jej jako urzędnik wojewódzki. Wynik sekcji w Zakładzie Medycyny Sądowej nie jest jeszcze znany.

Straszna śmierć Prostaka.

(Kj) W niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego” zdaliśmy obszernie sprawę z sensacyjnego procesu, który toczył się przed tutejszym trybunałem karnym Sądu Okręgowego. Tem procesem była śmiertelna nienawiść, jaką żył do siebie dwaj sąsiedzi: 57-letni rolnik Wojciech Prostak i niejaki Florjan Zachinkiewicz, obydwoj zam. przy ul. Piaski na Jachcicach.

Główny bohater procesu Wojciech Prostak w tragicznych okolicznościach zeszedł z tego świata. Jak donosi nasz reporter, wyjechał on furmanką na pole. Niedaleko za miastem konie spłoszyły się i Prostak spadł z furmanki. Kiedy rolnik nie wrócił do domu, zaniepokojona żona na własną rękę wszczęła poszukiwania. Prostak znaleziono na polu w stanie bezprzytomnym. Przywołano lekarza, który stwierdził u nieszczerliwego fatalne złamanie kręgosłupa. Mimo troskliwej opieki Prostak po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Powiaty pomorskie podzielone na gminy zbiorowe.

W nr. 68 Dziennika Ustaw z dnia 30 lipca br. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, dotyczące podziału poszczególnych powiatów pomorskich na gminy zbiorowe. Nowa ustawa znosi gminy jednowioskowe i obszary dworskie, a w ich miejsce wprowadza gminy składające się z kilku wiosek.

Skoro już obecnie zostały wykreślone granice nowych gmin zbiorowych, należy się spo-

dziewać rychłych wyborów gminnych na wsi. Najpierw odbędą się wybory do rad gromadzkich (każda wioska tworzy gromadę), w których bierze udział ludność od 24 roku życia począwszy. Następnie nowoukonstytuowane rady gromadzkie, należące do danej gminy zbiorowej, wybiorą radę gminną.

Poniżej wymieniamy wsie, które będą siedzibami gmin zbiorowych:

Powiat chojnicki podzielony został na 9 gmin zbiorowych z siedzibami: w Brzeźnie Szlacheckim, w Lipnicach, w Leśnie, w Brusach, w Karsinie, w Czersku, w Rydlu, w mieście Chojnicach, w Konarzynie.

Powiat działowski — na 8 gmin zbiorowych z siedzibami: w Howie, w m. Dziadówie, w Filicach, w Płosnicy, w Żabinach, w Rybnie, w Kiełpinach, w m. Lidzbarku.

Powiat grudziądzki — na 7 gmin zbiorowych z siedzibami: w Mokrem, w Rogoźnie, w mieście Łasinie, w Świeciu, w Grucie, w m. Radzynie, w m. Grudziądzu.

Powiat kościerski — na 8 gmin zbiorowych z siedzibami: w Lipuszu, w Dziemianach, w m. Kościerzynie, w Nowej Karczmie, w Liniewie, w m. Skarszewach, w Pogódkach, w Starej Kiszewie.

Powiat lubawski — na 11 gmin zbiorowych z siedzibami: w m. Nowemście, w Grodzicynie, w Krotoszynie, w Łokorzu, w Gryźlinach, w Kurzętniku, w m. Lubawie, w Prątnicy, w Marzęcicach, w Mroczynie, w Roźentalu.

Powiat morski — na 13 gmin zbiorowych z siedzibami: w m. Wejherowie, w m. Pucku, w Krokowej, w Strzeczcu, w Wielkim Donimierzu, w Chwaszczynie, w Orłowie Morskim, w Luzinie, w Strzelnie, w Rumii, w Cisowej, w Kosakowie, w Jastarni (gmina Hel).

Powiat świecki — na 14 gmin zbiorowych z siedzibami: w m. Świeciu, w m. Nowem, w Warlubiu, w Grupie, w Jeżewie, w Pruszczu, w Drzycimiu, w Bukowcu, w Grucznie, w Lipinkach, w Świekatowie, w Osiu, w Lnianie, w Serocku.

Powiat tczewski — na 9 gmin zbiorowych z siedzibami: w m. Tczewie, w Godziszewie, w Małych Malichnowach, w m. Gniewie, w Subkowach, w m. Pelplinie, w Morzeszczynie, w Opaleniu, w Janowie.

Powiat toruński — na 10 gmin zbiorowych z siedzibami: w Smolnie, w Rzęczkowie, w Lubiance, w m. Chełmży, w Żelnie, w Turznie, w Bielawach, w Lulkowie, w m. Podgórzu, w Popielach.

Powiat tucholski — na 8 gmin zbiorowych z siedzibami: w Bystawiu, w Cekoynie, w Goścyczynie, w Kesowie, w Legbądzie, w Raciążu, w Śliwicach, w m. Tucholi.

Powiat wąbrzeski — na 9 gmin zbiorowych z siedzibami: w m. Wąbrzeźnie, w Płużnicy, w Ryśku, w Wielkim Rychnowie, w m. Kowalewie, w Podzamku Golubskim, w Wielkich Radowiskach, w Dębowej Łące, w Książkach.

MORZEM

BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH

STOCKHOLM

HELSINGFORS

dnia 23 sierpnia

LENINGRAD

MOSKWA

na Festival Teatralny

dnia 3 września

Ceny od Zł. 150,—

LINJA GDYNIA — AMERYKA

Warszawa, Marszałkowska 116

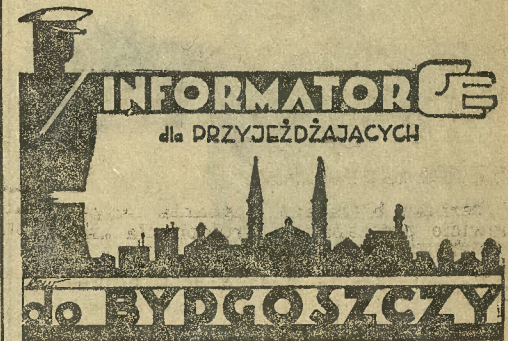


14434)

— **Wstrzymanie ruchu na Brdzie.** Państwowy Zarząd Wodny podaje do wiadomości interesowanym, że w dniu 12 bm. w godzinach od 14—18 wstrzymuje się wszelki ruch statków, łodzi, zagłówek i kajaków na torze regatowym w porcie wewnętrznym w Brdysku, a to z powodu mających się odbyć w tym dniu regat międzyklubowych. Ruch statków pasażerskich, łodzi, zagłówek i kajaków może odbywać się na ostatnim obszarze wodnym, oddzielnym ostatnim rzędem trójpali od brzegu północnego — poza torem regatowym.

— **Pierwsza wycieczka dla uczącej się młodzieży** odbędzie się w czwartek, dnia 9. bm. Zbiórka o godz. 8 na placu przy gimn. M. Kopernika, Marszruta: Rynkowo—Smukała—Oplawiec—Bydgoszcz. Prowadzi prof. L. Manowicz.

— **Rodzina Rezerwistów Koła 2.** Dnia 9. bm. o godz. 18 zebranie organizacyjne w świetlicy szkoły św. Jańskiej, ul. Św. Jańska.



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Rest. „Niespodzianka” i śniadalnia, Gdańska 37.

Kabarety:

Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Białe dni. F. A. Matz, Śniadecki 49, Stary Rynek 19, tel. 1323 — poleca płótna we wszyst. szerok. i jakościach, kapy, obrusy i inletry.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. wełn. i bawełn. materiały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny.

B. Kaczmarek, Podwale 12 — poleca słoje do zapraw po cenach znizonych. Sprzęty kuch.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 18.55, 15.30, 16.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.58, 5.50, 7.35, 12.06, 12.18, 12.59, 18.13, 18.38, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Pila 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.40.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.33, 13.20, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15

— **Internat w Toruniu, Rynek Staromiejski nr. 18 III p.** przyjmując z nowym rokiem szkolnym dziewczynki zapewniając dobre odżywianie i troskliwą opiekę. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Biuro P. T. O. D. Fosa Staromiejska nr. 28.

Mistrzostwa armii polskiej w wieloboju podoficerskim.

Mistrzem został kapral Marjan Rosada z 56 Pułku piechoty

W dn. 1, 2 i 3 bm., jak już donosiliśmy, odbył się w Toruniu wielobój podoficerski o mistrzostwo wojska polskiego, w którym brało udział 33 najlepszych desygnowanych ze wszystkich formacji naszej armii.

Otwarcia zawodów wieloboju dokonał w zastępstwie dowódcy O. K. VIII gen. Paślowski plk. Dzwonkoski.

W pierwszym dniu w zawodach strzeleckich w strzelaniu z broni małokalibrowej, zwycięstwo odnieśli: 1) plut. Antoni Tyszarzki z 39 pp., zdobywając 150 pkt., 2) Bogumił Poznański z 82 pp., 3) plut. Wiktor Stefesandt z 5 p. a. c.

W zawodach pływackich w pływalni garnizonowej na dystansie 300 m. stylem dowolnym najlepsze wyniki osiągnęli: 1) kapral Marja Rosada z 56 pp. w czasie 5:15,2 sek., 2) plut. Marjan Kwiatkowski z 18 pal., 3) kapral Franciszek Kunz z 6 baonu czołgów.

W drugim dniu w marszu na przestrzeni 4 km., pierwsze miejsce zajął plut.-kadet Jan Duszyński z 63 pp. w czasie 13:13,4 sek., 2) plut. Jan Zylewicz z 3 baonu Saperów w czasie 13:26 sek., 3) kapral Walenty Bednarski z 6 ppl. w czasie 13:46 sek.

W trzecim dniu w zawodach bokserkich pierwsze miejsce zajął kapral Wacław Kru-



Kapral Marjan Rosada z 56 pułku piechoty — mistrz wieloboju podoficerskiego wojska polskiego z pucharem wędrownym i dyplomem.

Władysław Strumnik z 62 pp., 5) Antoni Tyszarzki z 39 pp., 6) Jan Duszyński z 63 pp., 7) Franciszek Kaczmarek z 58 pp., 8) Paweł Wajnert z 73 pp., 9) Franciszek Kunz z 6 baonu czołgów, 10) Bogumił Poznański z 82 pp.

Wszyscy zawodnicy otrzymali dyplomy 700-lecia m. Torunia, jako dowód swego udziału w wieloboju podoficerskim armii polskiej w 1934 r.

W czasie przerwy w zawodach wszyscy uczestnicy wieloboju zwiedzili zabytki historyczne grodu Kopernika oraz najbliższej okolicy.

Lipskie targi jesienne 1934 r.

Jak każdego roku, otwarcie Targów Lipskich odbędzie się w ostatnią niedzielę sierpnia t. j. 26. bm.

Interesenci pragnący zwiedzić Targi Lipskie otrzymać mogą paszporty ulgowe za pośrednictwem właściwej Izby Przemysłowo-Handlowej. Ulgowy paszport handlowy kosztuje obecnie 100 zł.

Ponieważ otrzymanie paszportu ulgowego trwa zwykle 10—14 dni zaleca się złożenie wniosku w właściwym czasie. Wizę niemiecką bezpłatną otrzymuje się jedynie po poprzednim wykupieniu u honorowego przedstawiciela Targów Lipskich t. j. na Wielkopolskę i Pomorze p. Otto Mix, Poznań, Kantaka 6 a legitymacji targowej w cenie 11 zł.

W Lipsku przy ul. Ritterstr. 8-10 znajduje się punkt zborny dla Polski, do którego każdy przybywający musi się zgłosić.

Wszelkich dalszych informacji udzieli honorowy przedstawiciel Targów Lipskich p. Otto Mix, Poznań, Kantaka 6 a.

Sokół żeński.

W czwartek, 9 bm. o godz. 19.30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny. Zbiórka młodzieży oddziału I w ten dzień tamże. Ważne sprawy.

„Sto pociech” przy ul. Królowej Jadwigi.

W cyrku warszawskim coraz ludniej. Publiczność nasza przekonała się, że programy cyrku pod nazwą „Sto pociech” są naprawdę pociechą dla skołatanych codzienności troskami. W programie bowiem obok obfitej humoru, który reprezentują „śmiesznotwórzy” Adolf i Mix, świetnymi są balansista na stołach, tresura psów i koni, zongler, popisy cudownych dzieci, Trio Paululi muzykalne, które kiedyś popisywały się przez Polskie Radio i wiele innych emocjonujących atrakcyj, wykonywanych na parterze i pod kopułą cyrku.

Nieszczęścia wala się na wdowę po tragicznie zmarłym sierżancie.

(ki). Nieszczęście prześladowa znaną w Bydgoszczy rodzinę Nowaków. Ojciec, sierżant W. P. Andrzej Nowak, popełnił ubiegłej zimy samobójstwo w lesie rynkowskim. Dwaj synowie już kilkakrotnie się topili w Brdzie, jednak zawsze zdołano ich uratować. Na biedną wdowę po tragicznie zmarłym sierżancie spadł ostatnio nowy dotkliwy cios.

12-letni jej syn Edmund Nowak powoził wozem reklamowym cyrku wędrownego

„Sto pociech”. Na skutek nieuwagi młodego kierowcy wóz zderzył się z tramwajem. Siła uderzenia była tak wielka, że wóz reklamowy został kompletnie zderżony. Chłopiec wpadł pod przednią platformę tramwaju, odnosząc ciężkie okaleczenia na celem ciele. Na skutek uderzenia głową o bruk, Nowak uległ niebezpiecznemu wstrząsowi mózgu. W stanie nieprzytomnym odwieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala.

Szвец z Bydgoszczy usiłował zgwałcić 70-letnią staruszkę.

Z Mogiła donosi nasz korespondent: Niesamowity wypadek spotkał tu 70-letnią staruszkę, wdowę Wiktorję Siwińską.

Staruszka udała się za miasto na swoje parcele po warzywa. Kiedy zajęta była rwaniem warzywa podszedł do niej nieznany osobnik, który po nawiązaniu rozmowy zaofiarował staruszkę swą pomoc przy napełnianiu jarzynami worków. Staruszka chętnie skorzystała z uprzejmości. W pewnej chwili nieznajomy mężczyzna

rzucił się na nią i powaliwszy na ziemię, usiłował dokonać na niej gwałtu.

Staruszka broniąc się rozpaczliwie, wzywała ratunku. Wówczas to potworny zwyrodnialec w obawie przed nadejściem pomocy zbiegł.

Siwińska doniosła jednak o sprawie policji, która zdołała ująć zbrodniarza. Jest to 42-letni szвец Jan Piechowski z Bydgoszczy, zamieszkały przy ul. Lubelskiej 44. Odstawiono go do dyspozycji władz sądowych w Mogilinie.

FALA ADRIATYKU na morza południa

1. X. — 13. X. Ceny od zł 480. LINIA GDYNIA-AMERYKA, Warszawa, Marszałk. 118, WAGONS-LITJ/COOK, Warszawa, Krak. Przedm. 42

DZIAŁ SPORTOWY

PROTEST SOKOŁA ZOSTAŁ ODRZUCONY.

(ki). Od kilku dni pewni ludzie lansowali pogłoskę, jakoby protest Sokoła bydgoskiego przeciwko meczowi z Gryfem został przez PZPN uwzględniony. Niestety, była to tylko plotka. Na odbytem w ub. poniedziałek zebraniu PZPN protest Sokoła bydgoskiego odrzucił. Mistrzem okręgu pomorskiego został wobec tego Gryf (Toruń).

WIELKIE REGATY W GDYNI.

Regaty Yachtklubu Polski w Gdyni zgromadziły rekordową i nienotowaną dotąd w Polsce liczbę 28 yachtów, startujących w czterech kategoriach.

W pierwszej kategorii harcerek zwyciężył yacht nr. 3 pod sterem p. Szymańskiego.

W drugiej kategorii yachtów ośrodka morskigo pierwszym był yacht „Czajka” ze sternikiem Brzeźwiczem.

W trzeciej kategorii yachtów klubowych wygrał „Smigły” Oficerskiego Yachtklubu pod sterem porucznika marynarki Kasperkiego.

W czwartej kategorii zwycięstwo odniósł

yacht gdański „Hoffnung” pod sterem p. Sielefa.

Regaty odbyły się przy silnym wietrze, dochodzącym do 6 st. i burzliwym morzu. Nie bacząc na to, wszyscy ukończyli zawody w dobrej formie.

GDANSK MISTRZEM IGRZYSK POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Ogólna punktacja igrzysk Polaków z zagranicy i Gdańska przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce i puchar Pana Prezydenta R. P. zdobył Gdańsk — 36 pkt., 2) Francja 34,5 pkt., 3) Czechosłowacja 31 pkt., 4) Niemcy 21 pkt., 5) Ameryka 20 pkt., 6) Rumunia 17 pkt., 7) Belgia 11 pkt., 8) Lotwa 10 pkt., 9) Kanada 3 pkt., 10) Austria 2 pkt.

Pozostałe trzy państwa: Brazylja, Holandia i Mandzuria nie zajęły punktowanych miejsc.

W poszczególnych dziedzinach sportu kolejność była następująca:

W lekkiej atletyce zwyciężyła Ameryka przed Czechosłowacją, Gdańskiem, Francją, Niemcami i Lotwą.

W piłce nożnej pierwszą była Czechosłowacja przed Niemcami. Na dalszych miejscach Belgja i Rumunia.

W pływaniu wygrała Ameryka przed Gdańskiem, Niemcami, Kanadą, Rumunią i Austrią.

W kolarstwie mistrzostwo zdobyła Francja przed Belgją, Gdańskiem i Niemcami.

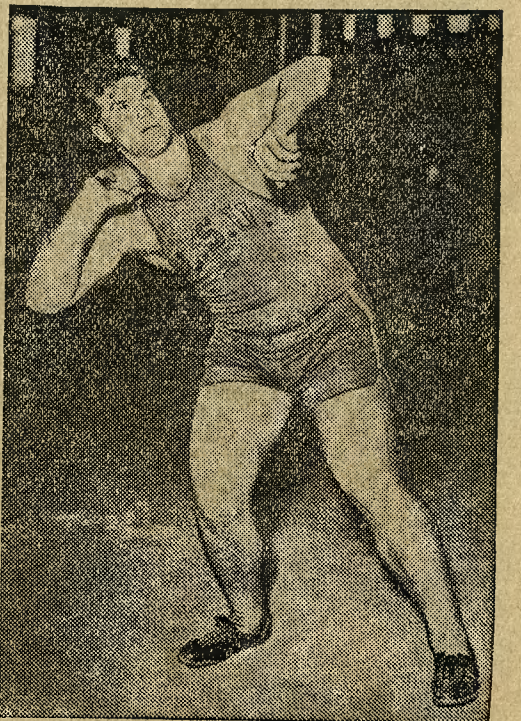
W boksie triumfowała Francja przed Gdańskiem, Niemcami, Lotwą i Rumunią.

W siatkówce zwycięstwo odniosła Czechosłowacja przed Gdańskiem, Lotwą, Niemcami, Francją i Rumunią.

ŚLĄSK — MISTRZEM OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

W Chorzowie wobec 5 tys. widzów odbył się decydujący mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy Śląskiem a Chorzowem. Zwyciężył Śląsk w stosunku 3:1 (1:0). Śląsk zatem reprezentować będzie okręg śląski w walkach o wejście do Ligi.

Nowy rekord światowy w rzucie kulą.



Słynny miotacz amerykański Torrance, którego widzimy na zdjęciu, pobit rekord światowy w rzucie kulą, osiągając wspaniały wynik 17,40 m.

Kapral Marjan Rosada z 56 pułku piechoty — mistrz wieloboju podoficerskiego wojska polskiego z pucharem wędrownym i dyplomem.

Kapral Marjan Rosada z 56 pułku piechoty — mistrz wieloboju podoficerskiego wojska polskiego z pucharem wędrownym i dyplomem.

W ogólnej punktacji wyniki były następujące: 1) kapral Marjan Rosada z 56 pp., mistrz wojska polskiego, zdobył puchar przechodni Państwowego Urzędu WF. i PW. i nagrodę Okr. Urz. WF. i PW. w Toruniu. 2) plut. Mikołaj Kwiatkowski z 18 pal., 3) plut. Aleksander Sarmolyszko z 42 pp., 4)

Na rzecz powodzi.

OPN. Sokół I — K. S. Kabel Polski.

W czwartek, 9 bm. o godz. 18 odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej na Stadionie Miejskim pomiędzy wyżej wspomnianymi drużynami. Ceny biletów minimalne od 20—50 gr. Cały dochód przeznaczony na rzecz powodzi.

Prosimy miłośników sportu o poparcie powyższej imprezy.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA powtarza dziś sensacyjny dramat p. t. „Człowiek, który zabił...” z Marie Bell, Gabriel Gabrio i Jean Angelo w rolach głównych. Scenariusz według powieści Claude Farrera. Nadprogram. Pocz. o 5.10.

APOLLO (ul. Krasieńskiego) wyświetla dwa przepiękne dramaty dźwiękowe p. t. „Królowski kochanek” i „Karjera kelnerki”. Obsadę stanowią słynni i lubiani Claudette Colbert, Frydric March i Constance Bennett. Pocz. o 6.30 i 9.

BALTYK. Dziś powtórzenie potężnego filmu p. t. „Buffalo Bill” z udziałem największych artystów świata jak: William Desmond, Rex Bell, Tom Tyler oraz Lucilla Browne. Nadprogram święta komedia z Bobusiem. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

KRYSTAL wyświetla wesołą komedię muzyczną produkcji wiedeńskiej p. t. „Milion na ulicy” z Georgem Aleksandrem, Hans Moser i Thimig. W filmie tym wszystko znajdziemy: humor, śpiew, dowcipne powiedzonka i komiczne sytuacje, słowem obraz w sam raz na ogórkowy czas. Poza tem nadprogram dwa tygodniki. Pocz. o 5.10.

MARYSIENKA zmienia dziś program, dając na swym ekranie dwa pierwszorzędnej wartości filmy dźwiękowe. Do takich należy przede wszystkim zaliczyć dzieło dźwiękowe „Demon miłości” osnuty według bardzo ciekawej powieści G. W. Pabsta „Atlantyda”. Główną rolę

odtwarza Brygida Helm, która w postaci tajemniczej Antinei, zmysłowej i pełnej egzotycznego czaru władczyni jest wprost nieporównana. W drugiej części programu wyświetlanym będzie dramat ludzi o żelaznej woli i stalowych nerwach p. t. „A. L. 14 zatona”. Gigantyczne walki łodzi podwodnej z torpedowcami i samolotami. Słowem film stanowiący sensację. Początek o 5.10, 6.25 i 9.

REWJA. Dziś całkowita zmiana programu. Na ekranie interesujący i sensacyjny film odslaniający zgniliznę obyczajów panujących w świecie Ameryki p. t. „Miłość złoceńcy”, w roli głównej Tom Meighan i Charlotta Greenwood. Na scenie nowa rewja w 12 obrazach p. t. „Wesołutka i milutka”. Udział bierze 8 osób zespołu na czele z Olesiem Olesławskim.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 9 SIERPNI.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.11: Muzyka lekka w wyk. zespołu Hermiana. Transmisja z Krakowa. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci. Transmisja ze Lwowa opowiadania pt. „Nero” H. Suskiego. 13.20: L. van Beethoven: VI symfonia (pastoralna) płyty. 14.30: Transmisja z uroczystego zamknięcia zjazdu Polaków z zagranicy w gmachu Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. 16.00: Koncert chóru Warsa. 16.20: Koncert muzyki lekkiej w

wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17.00: Muzyka (płyty). 17.15: Recital śpiewaczy Gizeli Kutnej. Transmisja z Krakowa. 17.30: Koncert popularny w wyk. chóru „Ogniw” pod dyr. Z. Stońskiego. Transm. z Katowic. 18.00: „Letnisko w dworze polskim” — p. Jadwiga Jankowska. 18.15: Transmisja z Poznania słuchowska pt. „Wesele Krotoszyńskie”. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Recital fortepianowy Władysława Burkatha. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.12: Muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. T. Górzyńskiego. 20.40: Wiadomości rolnicze. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.02: Pogadanka muzyczna o dramacie muz. „Zmierzch bogów” R. Wagnera. Transmisja z Krakowa. 21.12: „Zmierzch bogów” dramat muz. R. Wagnera. Akt III. 22.30: „Współczesne systemy walki z nieładem” — p. Halina Riemieńska. 22.45: Muzyka taneczna (płyty). 23.05: Polacy z zagranicy uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

ZAGRANICA. Monachjum. 16.00: „Zmierzch bogów” opera Wagnera. Paryż. 20.00: Koncert symfoniczny. Praga. 20.00: Koncert symfoniczny. Strasburg. 20.00: „Walkiria” opera Wagnera. Medjolan. 20.45: „Crispino e la Comare” opera komiczna Luigi i Frederico Ricci. Davenport. 21.25: „The Cousin from Nowhere” operetka Künneke’ego.

Polska - Emigracja.

Sensacje sportowe stolicy.

We wtorek rozpoczęły się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zawody pomiędzy reprezentacjami Polski a Polonji zagranicznej. Pierwszego dnia odbyły się niektóre konkurencje lekkoatletyczne, gry sportowe i zawody bokserskie.

W lekkoatletyce prowadzi Polska 34:28.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto szereg świetnych wyników.

100 m. wygrał Janiak (Polonia zagraniczna) w czasie 10,6 sek. przed Biniakowskim (Polska) 10,7, Trojanowskim II (Polska) 10,8 i Baca (Polonia zagr.).

W rzucie dyskiem wygrał Siedlecki (Polska) 45,95 przed Heljaszem (Polska) 45,50, Podolakiem (Polonia) 39,25 i Farnym (Polonia) 37,46 m.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął Piawczyk (Polska) 180 cm, przed Ratkowskim (Polonia) 175, Lokajskim (Polska) 170 i Piaskiem (Polonia) 165 cm.

W biegu na 1500 m. zwyciężył Kucharski (Polska) w czasie 4:01,6 sek., przed Sol-

danem (Polska) 4:02,2 sek., Szumachowskim (Polonia) 4:14,4 i Oleksym (Polonia) 4:14,4.

W skoku o tyczce triumfował Wasowicz (Polonia) 4,10 m. przed Morończykiem (Polska) 3,85 m., Klukiem (Polska) 3,65 m. i Majeszczukiem (Polonia) 3 m.

Sztafetę 4x100 m. wygrała Polonia zagraniczna w składzie: Golankiewicz, Baca, Klinkowski i Janiak w czasie 43,6 s. przed Polską w składzie: Trojanowski II, Biniakowski, Nowak i Twardowski w czasie 43,8 sek.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu prowadzi Polska w stosunku 34:28.

Polska zwycięża w grach sportowych.

W siatkówce panów Polska, reprezentowana przez warszawski AZS, pokonała Polonię zagraniczną w stosunku 2:0.

W koszykówce panów reprezentacja Polski wygrała z reprezentacją Polonji zagranicznej w stosunku 60:6 (28:3).

Z wiosłarskich mistrzostw Europy w Lucernie.

Dziś, w środę, 8 sierpnia br. o godz. 10-ej rozpoczął się w ratuszu w Lucernie kongres Międzynarodowego Związku Wiosłarskiego (Fisa). Na kongresie tym zapadła ważna uchwała dotycząca międzynarodowego wioslarstwa.

Jutro, w czwartek, 9 bm. przewidziana jest wycieczka delegatów kongresu do Furka i Grimsel. W piątek, dnia 10 bm. o godzinie 14-ej rozpoczną się przedbiegi na Rel-

see, według uchwał kongresu Fisa. Tego samego dnia o godz. 20,30 przyjmować będzie Szwajcarski Związek Wiosłarski delegatów kongresu w Hotelu National.

W sobotę, dnia 11 bm. o godz. 14-ej odbędzie się międzybiegi, a w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 13,25 rozpoczyna się finały wiosłarskich mistrzostw Europy. Na godz. 20,30 przewidziana jest uroczystość rozdania nagród zwycięzcom i bankiet. (Z).

Wszyscy jedziemy na „Święto stolicy“.

Jedyną w swoim rodzaju okazję zwiedzania za tanie pieniądze stolicy trudno pominąć. Administracja „Dziennika Bydgoskiego”, sprzedająca specjalne karnety festiwalowe, które obejmują 152 kupony na wszelkiego rodzaju imprezy, urządzane w stolicy z okazji „Święta Warszawy” a przede wszystkim 75% zniżkę kolejową w obydwie strony, zasypana jest poprostu zgłoszeniami osób zainteresowanych. Nieliczne pozostałe karnety nabyć można w administracji naszego pisma za cenę 20 zł.

Pożar w śródmieściu.

(ki). Straż pożarna zaalarmowana została wczoraj wiadomością o pożarze, który wybuchł w przedziale inż. Siwczynskiego, mieszczącej się w domu przy ul. Gdańskiej nr. 67. Akcję ratowniczą utrudniał w znacznym stopniu fakt nagromadzenia w przedziale wielkiej ilości łatwopalnych materiałów, jak bawełna, wata i t. p. Po przeszło godzinnych wysiłkach udało się strażakom opanować pożar, a niebawem ogień zupełnie ugasić. Szkody wyrządzone przez nieszczęśliwy żywioł są podobno dość poważne.

Z życia Ch. Z. Z.

Wycieczka parostatkami przez okolice odwiedzone powodzią.

Chrześć. Związek Czeladzi Rzeźniczej urządził na dzień 12. bm. (niedziela) wycieczkę parostatkami do Torunia za 2 złote w obie strony, dzieci od 7 do 14 lat 50 gr. Bilety nabyć można w firmie p. Szperkowski ul. Jezuicka 20, skład kolonj. p. Lipskiej, ul. Mazowiecka 7, Hotel Lengning, ul. Długa 37, biura Ch. Z. Z. ulica Dworcowa 5, p. Kamińskiego, ul. Toruńska 1 i w kiosku p. Nyki ul. Br. Pierackiego. Ze względu na ograniczoną ilość biletów,

prosimy Szan. gości zaopatrzyć się w nie. Dancinę na statku. Wierny bufel.

Odjazd z przystani Lloyd Bydgoskiego o godzinie 6 rano, z Torunia o 7 wieczorem.

Dokoła milionów z Ameryki rozpętała się fala pogłosek.

Bratni nasz organ „Nowy Kurjer” donosi: Wiadomość o olbrzymim spadku jaki pozostawił emigrant polski w Ameryce Daniel Petras i przypuszczenia na temat sukcesorów wywołały w Poznaniu całą powódź pogłosek, sprzecznych wiadomości i komentarzy, które zalały północną całą prasę.

Otóż na podstawie źródłowych informacji pragnielibyśmy skonkretyzować nieco ogólne wiadomości w tej sprawie.

Głównymi spadkobiercami, roszczeniymi sobie największe pretensje do spadku 50 milionów dolarów na zasadzie najbliższego pokrewieństwa są:

Franciszek Petras, lat 78, mieszkający w Warszawie w przytulku. Zmarły w Filadelfii Daniel Petras był jego stryjem. Franciszek Petras, jak donosi prasa warszawska, jest kompletnym biedakiem. Stryja swego zupełnie nie pamięta.

Stanisława Dietsch, siostra wymienionego, wdowa po urzędniku policji niemieckiej, zamieszkała w Berlinie.

Otto Petras, dyrektor zakładu dla głuchoniemych w Wohllau na G. Śląsku.

Karol Petras, por. rezerwy, urzędnik pocztowy, zamieszkały w Poznaniu.

Józef Petras, kapelmistrz orkiestry policyjnej w Dessau w Niemczech.

Jan Dobrociński, urzędnik, zam. w Wiśniowie pod Warszawą.

Stefanija Kiurl, zam. w Łodzi.

W Poznaniu żył jeden z najprawdopodobniejszych spadkobierców spadku, bratanek zmarłego Daniela Petrasa, Jan Józef Petras. Zmarł on w tajemniczych dość okolicznościach i nawet

Z życia towarzysystw.

Środa, 8 sierpnia 1934 r.

Godz. 19,00: Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie miesięczne w „Harmonji”.
— Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. pl. 4 Szwedero. Zebranie plenarne w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory.

Godz. 20,00: Tow. Miłośn. Sceny „KraKowianka” Schadzka w lokalu p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza 8.

— Powst. i Wojacy O. K. VIII. pl. 3 Wilczak-Okole. Zebranie nadzwyczajne walne w dawniejszym lokalu Kleinerta. O 19,30 zebranie zarządu.

Czwartek, 9 sierpnia 1934 r.

Godz. 17,00: Związek Emerytów. Zebranie.
Godz. 18,00: Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. z r. 1914-19. Koło Kolarzy. Półroczne walne zebranie w Domu Czeladzi. Po 6-miesięcznej zaległości składek członek prawo głosu. Zbiórka jutro o godz. 9,30 przy Starym Rynku koło apteki p. Rybickiego.

Godz. 19,30: Z. M. P. „Jedność” filja II III. Zebranie w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka.
— Rodzina Rezerwistów OK. VIII przy kole 4 Okole-Wilczak. Zebranie w dawniejszym lokalu Kleinerta. Uprasza się wszystkie żony członków jak również sympatyzujące panie o przybycie.

Godz. 20,00: Koło Przyjaciół Harcerzy przy 8-ej drużynie. Zebranie plenarne w Lengningu.

— Bydgoskie Towarzystwo Ogrodnicze. Zebranie wszystkich bydgoskich ogrodników handl. w sprawie kłeski mszycy i wysłania delegacji do Urzędu Skarbowego w lokalu Pod Lwem.

— Katolickie Stow. Młodzieży „Gwiazda” przy parafji św. Trójcy. Zebranie plenarne.

— K. S. M. „Wolność”. Zebranie plenarne w ognisku.

— „Dzwon”. Schadzka koleżeńska w celu omówienia bliższych szczegółów mającej się odbyć wycieczki.

Godz. 20,30: Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Zebranie w sali Resursy Kupieckiej.

Bank Polski płacił w dniu 8. 8. 1934 r.	
dolary amerykańskie	5,22—5,23
funtów szterlingów	26,50
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,80
guldeny gdańskie	172,11
liry włoskie	45,28
florency holenderskie	356,85

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standardy:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)	
Zyto 696 g/l (118,5 f. h.)	
Owies 479 g/l (80 L. h.)	
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)	
pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)	

Notowania z dnia 7 sierpnia 1934 roku

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 160 ton	zł 17,25	17,00—17,25
Usposob. spokojne		
Pszenica 30 ton	zł 20,25	20,50—21,00
Usposob. słabsze		
Jęczm. browarowy	zł 22,00	22,50
Jęczm. przem.	zł 19,00	19,50
Usposob. spokojne		
Owies nowy	zł 16,50	17,50
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł 25,50	26,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł 24,50	25,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	zł 19,75	20,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	zł 20,75	21,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	zł 16,50	17,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł	zł 38,50	40,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł	zł 35,00	36,00
Mąka psz. I C. wł. w. zł	zł 34,00	35,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł	zł 33,00	34,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł	zł 32,00	33,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł	zł 30,00	31,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł	zł 29,50	31,00
Mąka psz. II D. wł. w. zł	zł 29,00	29,50
Mąka psz. II F. wł. w. zł	zł 24,50	25,00
Mąka psz. III A. wł. w. zł	zł 22,50	23,50
Mąka psz. III B. wł. w. zł	zł 19,50	20,00
Mąka psz. razowa wł. w. zł	zł 25,00	26,00
Usposobienie spokojne		
Otręby żytn. standardowe	zł 13,00	13,50
Otręby pszenne mialkie	zł 12,50	13,25
Otręby pszenne śred.	zł 12,50	13,25
Otręby pszenne grube	zł 12,75	13,50
Rzepak zimowy bez worka	zł 39,00	40,00
Rzepak zimowy	zł 38,00	39,50
Mak niebieski	zł 00,00	00,00
Gorzyczka	zł 51,00	53,00
Peluszka	zł 19,00	21,00
Wyka	zł 19,00	21,00
Groch Wiktorja	zł 38,00	42,00
Groch Folgera	zł 33,00	36,00
Łubin niebieski	zł 00,00	00,00
Łubin złoty	zł 00,00	00,00
Ziemniaki jadal. wczesne	zł 4,50	5,00
Makuch lniany	zł 22,00	23,00
Makuch rzepakowy	zł 16,00	17,00
Makuch słonecznikowy	zł 20,00	21,00
Makuch kokosowy	zł 17,00	18,00
Wytłoki suszone	zł 00,00	00,00
Siano nadnoteckie luzem	zł 7,50	8,00
Srut Soja	zł 21,75	22,25
Ogólne usposobienie spokojne.		

Stan wody na Wiśle dnia 8 sierpnia: Zawichost 1,97, Warszawa 2,12, Płock 1,85, Toruń 2,06, Fordon 1,99, Chełmno 1,77, Grudziądz 2,06, Korzeniowo 2,28, Piekło 1,78, Tczew 1,85, Einlage 2,46, Schievenhorst 2,64.

<p>SPRZEDAŻE</p> <p>Sprzedam (14542) przedsiębiorstwo malarzkie w Solcu Kujawskim starszo zaprowadzone, od 70 lat w jednych rękach, z urzędami i klientelą, materiały i rusztowań drabinowych jest poddostatkiem. Oferty skierować do Dziennika Bydgoskiego Toruń, „Przedsiębiorstwo”.</p> <p>Za 1200 zł. odstąpię z powodu wyjazdu dobrą kawiarnię. Oferty do Dziennika pod „1200”. (8197)</p> <p>Kamienicę (14588) dochodową sprzedam okazyjnie. Wskaże Dziennik.</p> <p>Dom piętrowy. 9 ubikacji, najnowszej budowy, masywne zabudowania gospodarcze, ogród pół morgi, Solec Kujawski, wskutek nagłego wyjazdu sprzedam za bezcen. Antoni Mroczynski, Gdańska 42, sklep. (14550)</p>	<p>Budynek dochód 2 400, cena 11 000 zł. Gdańska 46. (8202)</p> <p>Olejarnia z kompletnym urządzeniem, egzystencja zapewniona, bardzo korzystnie do nabycia. Oferty filja „Olejarnia”. (8160)</p> <p>Kiosk dobrem położeniu, dobrze zaprowadzony z powodu starości zaraz sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski „Kiosk”. (14534)</p> <p>Regały oszklone, kontuar składowy tanio. Farna 6. (14540)</p> <p>Weneckie okna używane sprzedam. Gdańska 57. (8201)</p> <p>Aparat fotograficzny 9x15 tanio sprzedam. Kujawska 84, mieszk. 5. (14539)</p> <p>Bernardyn roczny rasowy w dobre ręce na sprzedaż. Śląska 46, I p. l. (14532)</p>	<p>Koń wóz, szory. Jagiellońska 25, Langowski. (14529)</p> <p>Samochód mały Matthis ekonomiczny, dobrym stanie tanio. Sienkiewicza 12, telefon 22-14. (14517)</p> <p>Sprzedam 54 cal. kompl. garnitur parowy i motorowy garnitur do mlócenia. Otto Dehnke, Tczewskie Łąki pow. Tczew, telefon 1429. (14548)</p> <p>Plec przenośny tanio. Jezuicka 10. (14560)</p> <p>Konia (14558) i wóz roboczy sprzedam. Chmurna 6, Czyżkówko.</p> <p>Pianino Sowińskiego 5. (8199)</p>	<p>Domek kupię, wpłacę 2.000. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „K. K.” (14530)</p> <p>Kupię (14561) zaraz urządzenie biurowe, stoły składowe. Szczegółowe oferty pod „Włókno”.</p> <p>Oksefty kupuje Antoni Piliński, fabryka octu, musztardy i konserw. (14551)</p> <p>Skrzynki (8210) pocztowe (dykta) kupuje „Hadroga”, Matejki 2.</p>	<p>Olbrzymie dochody. Stałe zajęcia, pewna egzystencja, zastępcy poszukiwani. „Univers” Postbox 217, Anvers-Belgique. (14246)</p> <p>Kierownicy dla zakładających się oddziałów bankowo-handlowych i zastępcy (agenci) potrzebni na wszystkie powiaty. Nauczyciele lub inni urzędnicy (zajęcie uboczne) mają pierwszeństwo. Gwarancja wymagana. Zachodni Bank Spółdzielczy w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 10. (14546)</p> <p>Kwartet potrzebny od 1. IX. 34 i bufetowa. Marcinkowskiego 4, Bydgoszcz. (8169)</p> <p>Jazzbandzista (czelo i śpiew) potrzebny. Zgłoszenia agentura Dziennik Bydgoskiego Nakło. (14523)</p> <p>Dziewczyna tylko z gotowaniem potrzebna. Bociel, Pomorska 28. (14562)</p>
--	---	---	--	---

Marmelade Przepis


dwu — trzy i czteroowocową wytwarza się

1 kg wydrążonych sliwek, brzoskwiń, moreli, renklodów lub mirabelek — pojedynczo lub w dowolnej mieszance — bardzo dobrze rozdrobnić, stopniowo dodawać i zamieszać dobrze z zawartością 1 pudełka środka zagęszczającego z Pektyną „Korona”

za 75 groszy. Gotować przez 1 minutę poczem po dodaniu 1 kg cukru przez 6—7 minut dobrze przegotować i natychmiast przełożyć w słoje. Szczegółowe przepisy na wszystkie owoce załączone są do każdej paczki.

Do nabycia w drogerjach i składach kolonialno-spożywczych

w 10 minutach



z środkiem zagęszczającym z PEKTYNĄ - KORONA

